

ROTARIANIN

ISSN 1732-7717

DWUMIESIĘCZNIK NR 4/2015

KONWENCJA ROTARY INTERNATIONAL W SÃO PAULO

str. 6

RC WARSZAWA ODBUDOWUJE NEPAL

str. 34

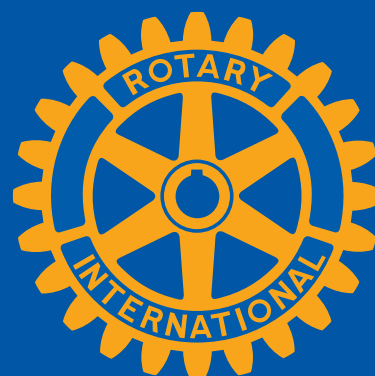
10 LAT RC LESZNO

str. 31

12 SPOSOBÓW NA LEPSZĄ SŁUŻBĘ

str. 45

Przez prawie 100 lat Rotary
Foundation pomagała klubom
promować pokój na świecie,
działać na rzecz ubogich
i wysyłać młodzież
na zagraniczne stypendia.



I nadal będzie.

Poszukaj sposobów finansowania działalności klubów
poprzez nowe granty Rotary Foundation.

Wejdź na www.rotary.org/grants



Przyjaciele Rotarianie

Podziwiamy tych, którzy zasłużyli się dla ludzkości: Abrahama Lincolna, który dał godność niewolnikom, Matkę Teresę, która dała współczucie najuboższemu, Mahatmę Ghandiego, który dał pokój pokrzywdzonym.

Oni byli darem dla świata. My możemy się nimi inspirować. Na przykład zapytać – w jaki sposób ja mogę dokonać czegoś ważnego?

Jako hinduista chciałbym Wam dać podpowiedź, korzystając z mojej wiary, i przytoczyć opowieść o Sudamie.

Sudama był chłopcem z ubogiej rodziny, ale przyjaźnił się z Kryszną, który urodził się w królewskiej rodzinie jako ludzkie wcielenie boga. Chłopcy dorosli, ich drogi rozeszły się. Kryszna został królem i wodzem wielkiej sławy, a Sudama biednym wieśniakiem. Pewnego dnia zabrakło mu jedzenia dla dzieci. Żona przypomniała mu, że kiedyś przyjaźnił się z Kryszną. Idź i poproś króla o pomoc – powiedziała. Sudama zgodził się, ale nie chciał iść z pustymi rękami. Do zawiniątka włożył kilka garści ryżu – wszystko, co było w domu – jako prezent dla przyjaciela. Kryszna powitał go z radością. Sudama oszołomiony przepychem pałacu wstydził się wręczyć królowi swój dar, ale Kryszna przyjął ryż i zjadł go wspólnie z przyja-

cielem, wspominając dawne czasy. Sudama bawił się tak dobrze, że zapomniał wyjawic swoją prośbę i przypomniał sobie o niej dopiero, gdy opuścił pałac.

Ale gdy dotarł zmartwiony do domu, zobaczył, że jest odnowiony i pełen zapasów, a żona i dzieci mają nowe ubrania i są najedzone. Kryszna zrozumiał, że przyjaciel, przynosząc mu ryż, dał to, co miał najcenniejszego i odwdzieczył się. Nie chodzi bowiem o materialną wartość daru, ale o przyjaźń, jaką nim wyrażamy. Dar dla Kryszny wrócił do Sudamy z wielokrotnością. Tak samo wróci do nas nasz dar dla Rotary.

Mamy wybór – zatrzymać wszystko, co mamy, dla siebie, czy dać część innym i stać się darem dla świata. Mamy jedno życie i jedną szansę. Wykorzystajmy ją teraz.

Be a Gift to the World.



K. R. Ravindran
Prezydent Rotary International



Ocena Future Vision Plan – to w tym roku!

W roku 2010–2011 do pilotażowego programu Future Vision Plan przystąpiło 100 dystryktów. W roku 2013–2014 wdrożyły go wszystkie pozostałe dystrykty. Rotary ma trzyletni cykl implementacji i testowania swoich nowych programów. A więc pełna ocena Future Vision zostanie dokonana w trzecim roku jego działania. Czyli w tym roku!

Pełna, uczciwa ewaluacja FVP (teraz nazywamy go nowym modelem grantów) jest najważniejszym zadaniem nowego zarządu Rotary Foundation. W najbliższych miesiącach będziemy prowadzili rozmaite badania i sondaże, by zobaczyć, na ile nasze pomysły sprawdziły się w praktyce. Wcześniej zbierane były komentarze rotarian – robiła to komisja past prezydentów pod przewodnictwem Billa Boyda. Wasze opinie, zebrane i opracowane, stanowią dobry wstęp do bardziej formalnej części oceny, do której teraz przechodzimy.

Jestem bardzo zaangażowany w to, by dokonana przez nas ewaluacja nowego modelu grantów była dokładna i oddawała faktyczny stan rzeczy. Także komitet ds. programów (Programs Committee), który zarządzać będzie procedurami ewaluacji, chce, by poziom zadowolenia klientów był jak najwyższy. Tu oczywiście chodzi o Was – to Wy, rotarianie z całego świata, jesteście naszymi klientami!

Ray Klinginsmith
Prezes Rotary Foundation

Bliżej świata

Zobacz, jakie projekty realizują rotarianie z innych krajów.

1] KOREA



Seung Jin Kim, jeden z członków RC Seokmun, samotnie opłynął świat dookoła na swoim jachcie. Wyruszył w październiku 2014 r. i wrócił w maju tego roku po pokonaniu ponad 25 tys. mil. Rejs był promocją kampanii End Polio Now, sponsorowało go 18 koreańskich dystryktów. Żagiel jachtu został ozdobiony logotypem akcji.

– Chciałem dać ludziom wiarę w lepszą przyszłość – powiedział Sueng Jin Kim. – A uważam, że Rotary robi coś bardzo ważnego dla tej przyszłości poprzez nasz program likwidacji polio. Popłynąłem dookoła świata, żeby zwrócić uwagę ludzi na to, że od pełnego sukcesu dzieli nas bardzo niewiele.

– Jesteśmy bardzo dumni z tej podróży – mówi Sun-Hyung Cho, past gubernator dystryktu 3620.

– Wiem też, że przykład Kima uświadomił wielu osobom, że powinny się bardziej zaangażować w naszą flagową akcję.

2] USA



Po tym jak kilku członków RC Lakeland z Florydy zmarło na skutek nagłego zatrzymania akcji serca, pozostali członkowie postanowili, że kolejną akcją charytatywną klubu będzie zakup defibrylatorów, czyli sprzętu medycznego, który ratuje życie ofiarom tej właśnie choroby.

Pieniądze zgromadzono podczas corocznych imprez organizowanych przez klub: triathlonu oraz festiwalu jazzowego. Wraz z wpłatami indywidualnych sponsorów na koncie zgromadzono ponad 130 tys. USD.

Klub kupił za nie 131 defibrylatorów. Zostały w nie wyposażone samochody patrolowe miejscowej policji. Za pozostałe środki zorganizowano w szkołach kursy sztucznego oddychania.

ROTARY W LICZBACH

ROTARY	
Członkowie	1 207 102
Kluby	34 823
ROTARACT	
Członkowie	180 964
Kluby	7868
INTERACT	
Członkowie	414 115
Kluby	18 005

Dane z marca 2015

3] LUKSEMBURG



14 luksemburskich klubów Rotary zorganizowało wspólny, przedpremierowy pokaz najnowszej disneyowskiej wersji „Kopciuszka”. Bilet kosztował 15 euro, z czego 8 euro było przeznaczane na wyposażenie Centrum Systemów Biomedycznych przy Uniwersytecie Luksemburskim. Rotarianie chcą kupić urządzenie, które mierzy aktywność genetyczną w próbkach tkanki. Używa się go w badaniach nad chorobą Parkinsona.

4] LIBAN



W Libanie nie ma deficytu wody, ale całe lata złego zarządzania siecią wodociągową sprawiły, że w wielu szkołach brakuje podłączenia do wody pitnej. Dlatego rotarianie ze wszystkich klubów Libanu zawiazali porozumienie. Za cel postavili sobie doprowadzenie wody do 1300 szkół publicznych w całym kraju. 12 klubów złożyło wnioski o granty globalne na łączną kwotę 311 tys. USD.

Każdy klub ma pod opieką szkoły w swoim regionie i każdy obowiązkowo współpracuje z dystryktalnym komitetem, który koordynuje aspekty techniczne całej akcji, realizację poszczególnych projektów i panuje nad zbiórką pieniędzy.

Na razie udało się wyposażyć 230 szkół w zbiorniki na wodę, filtry i krany z pitną wodą.

6] PAKISTAN



Wspaniale działa komitet PolioPlus w Pakistanie. Dwa lata temu udało mu się zdobyć potężnego sojusznika – koncern Coca-Cola. Koncern angażuje się nie tylko w rotariańską kampanię przeciwko polio, ale też w działania na rzecz dostępu do czystej wody.

W ubiegłym roku ufundował w Karachi olbrzymią filtrownię wody, działającą na zasadzie odwróconej osmozy. Otwarta w ubiegłym roku filtrownia dostarcza 12 tys. litrów czystej wody dziennie. Woda trafia do mieszkańców regionu – a jest to region o wyjątkowo niskim odsetku szczepień na polio. Coca-Cola kupiła także generator prądu, którym zasilana jest filtrownia (spadki napięcia są normą). Cały projekt współpracy prowadził RC Karachi.

Dzięki zbiornikowi liczba zachorowań w okolicy spadła o 76 procent – wirus polio w dużej mierze przenoszony jest przez zanieczyszczenia w wodzie. Wzrósł też odsetek szczepień przeciwko polio.

5] NIGERIA



Dwa kluby: nigeryjski RC Ibadan-West oraz niemiecki Limburgerhof/Vorderpfalz od dwóch lat prowadzą wspólny projekt na rzecz najuboższych kobiet – mieszanek wsi w okolicach Ibadan.

Kluby nawiązały partnerstwo z miejscowym samorządem oraz organizacją zajmującą się udzielaniem mikrokredytów. W ciągu dwóch lat trwania projektu udzielono prawie 200 mikrokredytów miejscowym kobietom-przedsiębiorcom, w pakiecie było także szkolenie z podstaw prowadzenia własnego biznesu.

Na światowej konwencji Rotary

w Brazylii

for flickr.com



Na dwa tygodnie odciąłem się od newsów, a za to zagłębiłem w świat rotariański i poczułem przypływ pozytywnej energii. Nie mogło być inaczej. W gronie ponad 14 tysięcy ludzi poznałem niezliczone przykłady rozwiązywania dużych i małych problemów. Było wspaniale i motywująco. Polecam każdemu udział w światowych konwencjach Rotary, to przeżycie absolutnie wyjątkowe.

MARK KRAWCZYŃSKI, RC WARSZAWA CITY

Na konwencję wybrałem się z Andrzejem Ludkiem, naszym past gubernatorem, który też jest teraz prezydentem elektem Światowej Rady Wykonawczej Komitetów Międzypaństwowych RI.

Ponieważ Brazylia jest tak daleko od Polski, obaj postanowiliśmy przedłużyć nasz pobyt o kilka dni, aby obejrzeć inne okolice.

Nie być w Rio de Janeiro, to tak, jakby nie odwiedzić Brazylii. Dlatego po-

lecieliśmy najpierw na trzy dni do Rio. Wylądowaliśmy o 5.00 rano, a hotel zapraszał nas dopiero od 14.00, dlatego przedpołudnie spędziliśmy na dwóch słynnych plażach: Ipanema i Copacabana.

Na początku postanowiliśmy zwiedzić miasto na własną rękę. Metrem dojechaliśmy do niezwyklej katedry w Rio. Już w pierwszym dniu w pociągu metra mieliśmy ciekawe spotkanie. Podeszła do nas młoda kobieta i dobrą polszczyzną zapytała nas, czy może nam jakoś pomóc? Byliśmy zaskoczeni. Zobaczyła klubową koszulkę RC Warszawa City u Andrzeja i stwierdziła, że musi do nas podejść. Okazało się, że w roku 2001–2002, czyli w kadencji gubernatorskiej Andrzeja, była przez rok w Olsztynie w ramach długoterminowej wymiany młodzieży.

Resztę zwiedzania powierzyliśmy profesjonalnej firmie i wraz z grupą innych turystów obejrzelśmy najważniejsze miejsca w Rio: pomnik Chrystusa Odkupiciela, fawele, stadion Maracana, Sambodrom i Głowę Cukru.

Warto było odwiedzić Rio, ponieważ São Paulo jest zupełnie inne – to gigantyczna metropolia z ponad 20 milionami mieszkańców, ciągłymi korkami i betonowymi, przytłaczającymi wysokościowcami.

Konwencja odbywała się w wielkim centrum kongresowo-wystawienniczym położonym około 7–8 km od centrum miasta. Polska reprezentacja była w tym roku wyjątkowo skromna, bo czteroosobowa: DGE Barbara Pawlisz, DGN Krzysztof Kopyciński, PDG Andrzej Ludek i ja. Udało nam się spotkać kilku uczestników długoterminowej wymiany młodzieży z Polski, którzy przebywali w Brazylii.

Tradycyjnie kilka dni przed rozpoczęciem konwencji odbywają się różne większe i mniejsze spotkania. Były to kilkudniowe warsztaty Rotary Peace Symposium, World Water Summit, w którym brałem aktywny udział, Rotary Youth Exchange – w tym wziął udział Krzysztof, oraz International Institute – w tym udział wzięli Barbara i Andrzej.

Sama konwencja była bardzo intensywna i inspirująca. Atrakcji, spotkań i prelekcji było tak dużo, że nie sposób było uczestniczyć we wszystkich. Na zakończenie pierwszego dnia konwencji gospodarze przygotowali wielkie

show: paradę siedmiu szkół samby na specjalnym sambodromie nieopodal centrum Anhembi.

Odwiedzaliśmy się na naszych stoiskach w House of Friendship. Ja spędziłem tu wiele czasu na stoisku z projektami z obszaru ochrony środowiska, a Andrzej na stoisku ICC.

Udało mi się dodatkowo wygłosić wykład o Polsce na największym uniwersytecie w Południowej Ameryce, University of São Paulo i pokazać mój film o odbudowie Warszawy (największy architektoniczny projekt w historii świata). Każdy dzień był wypełniony radosną pracą rotariańską, promocją naszej ojczyzny i jej roli w integracji międzynarodowej.

Zachwyliła mnie fala pozytywnej energii bijąca od uczestników. Tym bardziej odczuwalna, że przez dwa tygodnie pobytu w Brazylii byłem zupełnie odcięty od informacji telewizyjnych i prasowych. Na internet nie miałem czasu i w efekcie odetchnąłem od złych emocji, jakie generują media.

reklama



SÜDTIROL

...na narty do Maso Corto
www.masocorto.it

100% Gwarancji śniegu



fot. A. Ludek

Syciłem się za to wspinałą współpracą rotarian z całego świata i opowieściami, jak wszyscy nasi członkowie radzą sobie wspólnie z problemami i tworzą lepszy świat. Dzieje się to mimo wielkich wyzwań w takich krajach jak Bangladesz, Uganda czy Meksyk.

Oto kilka przykładów dobrych wieści, które utkwiły w mojej pamięci:

- 1 Członkostwo w Rotary wzrosło w tym roku o ponad 40 tys. osób dzięki wspaniałej energii Gary'ego Huanga, który zawsze starał się „wciągnąć” do Rotary każdego ważnego gościa na każdej imprezie rotariańskiej.
- 2 Rotariańskie świetlice ratują wiele dzieci i młodych ludzi z wadami słuchu. Prawie 28 milionów (około 15%) Brazylijczyków ma wady słuchu i rotariańskie programy bardzo pomagają w rozwiązaniu tych kwestii. Kiedy zapytałem, dlaczego tak wielka jest skala problemu, dowiedziałem się, że uszkodzenia słuchu są spowodowane infekcjami okołoporodowymi, które w wielu częściach kraju nie są diagnozowane. Przykłady rotariańskich programów pedagogicznych i terapeutycznych były imponujące.

- 3 Odchodzący prezydent Gary Huang przypomniał nam swoje inspirujące działania i motto, które przekazał rok wcześniej na konwencji w Sydney. W wolnym tłumaczeniu: „Lepiej zrobić mały wysiłek i zapalić choć jedną świeczkę, niż siedzieć w ciemnościach i narzekać bez końca”. To parafraza cytatu z Konfucjusza. To się szczególnie sprawdza, kiedy żyjemy w trudnych warunkach i nie wiadac łatwej ścieżki do bezpośrednich sukcesów. Zmiany są jednak możliwe przez nawet niewielkie osobiste zaangażowanie na każdym szczeblu.

- 4 Opowieść młodej Angielki, która załamała się po bardzo wczesnej śmierci swojej siostry zmarłej na raka, a potem dokończyła jej książkę o pozytywnym myśleniu. To było szalenie motywujące dla całej widowni. Z pomocą rodziców stworzyła fundację humanitarną, która wspiera leczenie chorób nowotworowych. Dzięki kolejnym książkom i programom telewizyjnym zebrała duże sumy pieniędzy.



fot. RI/Alyce Henson

- 5 Dynamiczne występy wielu artystów i grup muzyczno-akrobatycznych, łącznie z muzykami, którzy pokonali różne trudne choroby i niepełnosprawności – dodawały wszystkim uczestnikom energii.
Po konwencji polecałem na cztery dodatkowe dni do stolicy Brazylii, czyli Brasillii, na zaproszenie polskiej ambasady, aby dać wykład i pokazać mój film o odbudowie Warszawy, a także odwiedzić tamtejszy wielki klub rotariański, RC Brasylia Cruzeiro. Udzieliłem też wywiadu o kulturze i architekturze dla lokalnej stacji radiowej. □

Jubileuszowa konferencja niemieckiego dystryktu 1940

Konferencja D-1940, która odbyła się w Brandenburgu, była wyjątkowa, ponieważ odbyła się dokładnie w dwudziestolecie istnienia tego dystryktu, który powstał jako pierwszy na terenie wschodnich Niemiec i dawnego Berlina Zachodniego. Wtedy w Lubecie i ja uczestniczyłem wraz z olbrzymią, ponad 200-osobową grupą gości z Polski. Te 20 lat historii zaprezentowali dwaj past gubernatorzy: Rudolf Hilker oraz Friedrich Perker. Tu muszę wspomnieć, że przez te lata współpraca z Polską zawsze miała wielkie znaczenie dla dystryktu 1940. Na konferencjach występowali przedstawiciele Polski, koncertowali polscy stypendyści. Nawet podczas tej konferencji w Brandenburgu program uświetnili wirtuozi – skrzypiec Robert Kowalski oraz fortepianu Katarzyna Waśniak i Milena Antoniewicz. Na jednej z konferencji dystryktu w Berlinie wystąpił z koncertem pełny zespół Wrocławskiej Operetki. Było to podziękowanie za pomoc udzieloną powodzią na Dolnym Śląsku w roku 1997. Niemieccy rotarianie przyczynili się wtedy między innymi do odbudowania zniszczonej sceny Operetki we Wrocławiu. W Brandenburgu w imieniu naszego dystryktu wystąpił DGN Krzysztof Kopyciński. Jego obecność została tu dobrze przyjęta – zapoznał się już ze swoim przyszłym partnerem DGN Gerhardem Logtersem. A rok 2016–2017 zapowiada się bogato. W sierpniu 2016 r. odbędzie się w Warszawie seminarium RYLA – Parlament Młodzieży Krajów Sąsiadujących. Polska będzie również gospodarzem Spotkania Krajowego Polska-Niemcy.

Konferencja odbywała się w klasztorze St. Pauli i zgromadziła około 200 uczestników. W pierwszym dniu okolicznościowe przemówienie wygłosił ewangelicki biskup w stanie spoczynku

Wolfgang Huber. Prezydenta RI reprezentował członek zarządu RI Larry Lunsford. Gwiazdą niedzielnego przedpołudnia był Frank Walter Steinmeier, minister spraw zagranicznych RFN, z którym rozmowę na aktualne tematy polityki zagranicznej przeprowadził ro-

tarianin, dziennikarz i do niedawna szef telewizji ARD Ulrich Deppendorf.

Tradycyjnie już w tym dystrykcie ustępujący gubernator przekazał symboliczny ster swojemu następcy. □

Andrzej Ludek, PDG,
RC Warszawa City

DGN
Krzysztof
Kopyciński
w towarzy-
stwie nie-
mieckich
gubernato-
rów



Przekaza-
nie steru



To nie tak...

Pisałem dotychczas o tym, co uważam w fotografii za istotne. Okazało się, że redakcja ma inne zapotrzebowania. Mam napisać, co trzeba zrobić, a czego nie robić, by w „Rotarianinie” było dużo dobrych zdjęć przesyłanych przez czytelników. Myślałem, że abecadło fotografii każdy sam sobie znajdzie – w książce lub w internecie. Jeśli jednak trzeba wrócić do źródeł, tym razem się podporządkuję. Dlatego wybaczcze, jeśli moje uwagi dla zaawansowanych kolegów w fotopstrykaniu zabrzmiały banalnie. Może się przydadzą tym, których fotoedukacja zatrzymała się na obsłudze aparatu telefonicznego.



Wojciech Guzikowski

Członek RC Poznań,
członek ZPAF

wojtek.guzikowski@gmail.com

Często na zdjęciach w „Rotarianinie” osoba przemawiająca ma w połowie twarz zasłoniętą mikrofonem, a z jej głowy „wyrasta” żyradol. Aby uniknąć takiego błędu, wystarczy stanąć w aparacie w innym miejscu! Jeśli nie możemy uniknąć tła, które nam nie odpowiada, zmniejszymy głębię ostrości. Doda to obrazowi plastyczności i wygubi to, co niepotrzebne. Trudno to zrobić telefonem. Zachęcam więc do użycia aparatu i nastawienia go, wybierając preferencję przysłony z zastosowaniem 2,8 lub 5,6 (bo im mniejsza liczbowo przysłona, tym mniejsza głębia ostrości, co właśnie pozwala uzyskać nieostrość tła). Z automatu nastawić należy ostrość na jeden punkt. Przytrzymując spust w połowie wciśnięty, możemy, zachowując wybrany punkt ostrości, przesunąć aparat, zmieniając kadr, a ostrość zostanie zachowana na wybranym punkcie.

Rozsądnie używajmy lampy błyskowej. Najczęstszy błąd wynika z zapomnienia, że ilość światła spada do kwadratu odległości. Słaba lampka lub dioda w telefonie nie jest w stanie oświetlić dużej sali. Dla przykładu: efekt fotografowania z fleszem z 10. rzędu sali koncertowej, teatralnej itp. to cztery rzędy prześwietlonych (często łysawych) głów i ciemna noc na scenie. Jeśli użyjemy preferencji czasu naświetlania i wydłużymy ten czas, a aparatowi pozwolimy dobrać przysłonę i czułość (a jeszcze lepiej, jeśli użyjemy statywu lub monopoda,



albo w ostateczności oprzemy aparat o jakiś słup lub coś stałego), to uzyskamy zdjęcie, na którym pięknie widać całą salę z zachowaniem jej naturalnego oświetlenia.



Te zdjęcia to przykład nastawienia ostrości przy zastosowaniu małej liczbowo przysłony dającej małą głębię, co powoduje wygubienie tła



Na tej fotografii wszystkie plany są jednakowo ostre (wysoka liczba przysłony = duża głębia ostrości)

To samo dotyczy wszystkich wielkich wnętr, w tym kościołów. Nie jest błędem użycie flesza w takich sytuacjach, ale jako uzupełnienia, wypełnienia cienia przy odpowiednio długim czasie naświetlania. Bardzo pomocny jest statyw lub obecnie modny i bardzo wygodny, lekki monopod. To taka jakby jedna noga statywu. Łatwo i szybko daje się rozciągnąć nawet do 2 metrów i złożyć do pół metra. Umieszczona na szczycie szybka złączka pozwala bez kłopotu w jednej sekundzie umieścić na nim aparat. Niepomniernie łatwiej za jego pomocą nieruchomo utrzymać aparat nawet przez 2 lub 3 sekundy, co z wolnej ręki jest prawie niemożliwe. Jeszcze jedną zaletą monopodu jest możliwość wykonania zdjęcia z góry – na przykład pośród tłumu. Podnosząc aparat na długość monopoda plus długość naszej podniesionej ręki, uzyskujemy wysokość prawie 4 metrów. A to pozwala inaczej widzieć tłum albo ominąć tę przeszkodę i pokazać to, czego nie widać zza pleców dużej grupy ludzi czy innej przeszkody.

W tej sytuacji konieczne jest proste urządzenie do zdalnego wyzwolenia (naciśnięcia spustu) migawki. Taki radiowy „wężyk” jest dostępny i niedrogi, gorzej z monopodem. Naprawdę doskonały kosztuje ok 600 zł (np. firmy Manfrotto). W ten sposób powstało krążące w internecie zdjęcie olbrzymiej manifestacji z transparentem: „Nie damy się zapłodnić in vitro”. Myślę, że jest to przekonujący argument do zakupu monopoda, którego po złożeniu możemy w razie potrzeby użyć do obrony własnej!

Jeszcze jedna ważna uwaga, tym razem dla prominentów. Jeżeli chcecie być dobrze widoczni na zdjęciach, proszę, nie odwracajcie się tyłem do osoby fotografującej, zachowajcie pewną odległość od osoby, z którą rozmawiacie, którą dekorujecie albo gratulujecie, podając jej rękę. Zatrzymajcie ten gest na chwilę, by ten biedny, często zestresowany, fotograf miał szansę zrobić naprawdę dobre zdjęcie. A więc nie tylko ostre i dobrze skadrowane, ale też takie, na którym wy będziecie korzystnie wyglądać. □

P.S. Bardzo proszę, napiszcie na mój adres, co sądzicie o moich felietonach i czego chcielibyście się dowiedzieć. Odpowiem na każde pytanie. Oczywiście jeśli będę umiał.

wojtek.guzikowski@gmail.com

Amarone della Valpolicella

Wierni czytelnicy moich felietonów (jeśli mam takowych) przemierzali już wraz ze mną drogę od szampana do wermutów, ale nadal nie uzyskali odpowiedzi na pytanie: jakie wino pić, kiedy i gdzie? Nie odpowiem na nie wyczerpująco i dziś, zaznaczę tylko, że dla mnie wina dzielą się na letnie oraz jesienno-zimowe. I właśnie o tych drugich słów kilka w tym odcinku cyklu.

Tak się jakoś składa, że w chłodne, wilgotne dni człowiek szuka raczej ciepła niż orzeźwienia, stąd też myśli amatora wina rzadko kierują się ku burgundzkiemu Chablis czy alzacjkiemu Gewuerztraminerowi, a znacznie częściej ku tęgim, ekstraktywnym, pełnym winom czerwonym. Oczywiście, nie każde wino czerwone jest właśnie takie, ale włoskie Amarone della Valpolicella Classico można na słotny, jesienny wieczór kupić w ciemno.

Dlaczego to wino z Wenecji Eugenejskiej jest trunkiem szczególnym? Bo produkuje się je unikatową, tradycyjną w tamtym regionie metodą „apassimento”, polegającą na długim podsuszaniu winogron na powietrzu przed wyciskaniem i fermentacją.

Podsuszanie takie, trwające od późnego winobrania aż do stycznia, odbywa się w układanych jedna na drugiej warstwach skrzynkach w starych, drewnianych, nieogrzewanych wiejskich chatkach. W efekcie z gron odparowuje 35–40% wody, pozostaje za to bardzo słodki, skoncentrowany i niezwykle aromatyczny sok. To jednak nie wszystko. W trakcie podsuszania (notabene prowadzonego w zimnie i sporej wilgoci) grona zaczynają atakować pleśń.

Pewnie niejednemu już w tym momencie przechodzi chęć na Amarone, ale to błąd, bo w tym przypadku chodzi o szlachetną pleśń Botrytis Cinerea, zapewniającą potem winu iluzję słodkości w nosie i na podniebieniu (po włosku – reciotato). Podobna pleśń pracuje również na rzecz najprzedniejszych to-

kajów, ale nie da się jej wykorzystać przy produkcji każdego wina, bo nie każdy szczep winorośli jest dla niej dobrym podłożem i nie w każdych warunkach klimatycznych chce się ona rozwijać.

Wracając do jesiennego Amarone – wyschnięte i spleśniałe grona wyciska się delikatnie, a uzyskany sok z częścią wytlóków poddaje trwającej aż 50 dni fermentacji w niskich temperaturach, po czym uzyskane wino przelewa do starych baryłek, gdzie musi jeszcze dojrzewać przez 3–4 lata. W trakcie dojrzewania następuje całkowite przekształcenie cukru w alkohol, a że cukru tego jest od początku sporo, więc i wino wychodzi tęgą (nawet do 16%!), choć pełnowytrawne. Wyższej zawartości alkoholu w winach nie wzmacnianych nie udało się uzyskać nigdzie nikomu.

Tak skomplikowanego i długotrwałego procesu produkcji oraz starzenia wina nie stosuje nikt inny na świecie, dlatego Amarone della Valpolicella Classico jest wśród win włoskich prawdziwą arystokracją, niestety również cenową! Ma zazwyczaj głęboki, rubinowy kolor i jest niezwykle aromatyczny. W nosie – słodycz mocno dojrzałych wiśni i śliwek, a w ustach – równocześnie tęgą i łagodną, świetnie zharmonizowaną i okrągłą. Kto raz spróbuje, zapamięta je do końca życia!

Choć Amarone pochodzi „z ziemi włoskiej”, to jednak wręcz uwielbia staropolskie klimaty kulinarne. Idealnym towarzyszem dla niego są: dzikie ptactwo, aromatyczne odmiany pieczystego wieprzowego oraz wołowina z prawdziw-

kami i kaczka z jabłkami. To wino smakuje zresztą świetnie także pite bez potraw, nawet wtedy skutecznie grzeje duszę i leczy rany psychiczne.

Amarone można kupić w każdym dobrym sklepie winiarskim; ja polecam to z firmy Tedeschi lub Proemio (Mielżyński, 165 zł) i MASI Amarone Classico Costasera z Centrum Wina (180 zł). Nieco mniej zasobni mogą też sięgnąć po Amarone Bolla z Fine Wine&Spirits (150 zł) lub poszukać win tego typu w Lidlu czy Biedronce, gdzie bywają czasami po ok. 60–80 zł. Tak czy owak trochę wydać trzeba, ale raz na jakiś czas warto. W końcu nie co dzień jest jesień!

winny maniak



Służba i drużba

Przekazanie insygniów służby prezydenckiej to rytuał, którego nie zaniedbuje żaden klub. Dla niektórych to oficjalna uroczystość, na którą należy przyjść pod krawatem. Inni wolą spotkania na luzie, bez żadnej celebry. Co klub, to sposób. Oto przegląd tegorocznych ceremonii przekazania obowiązków prezydenckich.

RC BARTOSZYCE

26 CZERWCA, HOTEL KRASICKI

Na naszą uroczystość zaprosiliśmy posła Mirona Sycza, wicemarszałka województwa warmińsko-mazurskiego – Jacka Protasa, honorowego członka RC Bartoszyce oraz rotarian z zaprzyjaźnionych klubów.

Głównym punktem spotkania było przekazanie insygniów prezydenckich – Piotr Wasilewski wręczył je Janowi Korzeniewskiemu. Przed Jankiem stoi zadanie zakończenia kompleksowego remontu i wyposażenia pralni w Domu Pomocy Społecznej w Bisztyнку. Remont zamierzamy przeprowadzić za środki z grantu globalnego, który realizujemy z klubami z Giżycka, Olsztyna, Niemiec, Anglii i Holandii.

Janek wspominał też, że chciałby zainteresować sprawami Rotary społeczności lokalne. Ma w planach wspólne działania stowarzyszeń z naszego terenu o podobnych profilach. Miło było usłyszeć dobre słowa ze strony gości, którzy wskazywali pozytyw naszych działań, duży ich zakres i otwartość na sprawy społeczności lokalnych.



RC ZAMOŚĆ

30 CZERWCA, CORNER PUB

Podczas uroczystości przekazania insygniów ustępujący prezydent Ryszard Łuczyn podziękował wszystkim rotarianom za współpracę w swojej kadencji. Nowym prezydentem został Jerzy Liberadzki.

Po części oficjalnej długo rozmawialiśmy o perspektywach i przyszłości klubu.

Tego dnia również uhonorowaliśmy medalem PHF Ryszarda Łuczyna za jego wzorowo pełnioną rolę szefa komitetu międzykrajowego Polska-Ukraina.

RC GRUDZIĄDZ

21 CZERWCA, KARCZMA CZARCI MŁYN

W końcówce kwietnia klub przeżywał trudne chwile – część członków, w tym urzędujący prezydent postanowiła od zaraz utworzyć nowy klub RC Grudziądz Centrum. Tymczasowym prezydentem RC Grudziądz do końca kadencji 2014–2015 został prezydent elekt Dieter Christ.

Spotkanie, na którym nowy prezydent oficjalnie objął urząd odbyło się po pikniku (o imprezie na str. 28). Było skromne ze względu na personalne ubytki w składzie. Ten rok to już trzecia prezydentura Dietera Christa.



RC WARSZAWA CITY

27 CZERWCA, POLE GOLFOWE W SOBIENIACH KRÓLEWSKICH

Uroczystości zakończenia starej kadencji i rozpoczęcia nowej odbyły się w trakcie imprezy golfowej – pierwszej jej edycji (Więcej o imprezie na str. 35).

Przed przekazaniem łańcucha prezydenckiego członkom klubu wręczono 14 odznak PHF, przyjęto nowego członka – Mateusza Rolewskiego. Odcinający prezydent Piotr Pajdowski otrzymał swoją karykaturę wykonaną własnoręcznie przez Jacka Frankowskiego – wręczanie karykatur na zakończenie kadencji to klubowy zwyczaj. Nowym prezydentem został Marian Karolczak. Marian jest w dystrykcie rotarianinem z najdłuższym stażem. Do Rotary został przyjęty w połowie lat 80., gdy był na placówce w Brazylii.



RC OLSZTYN

9 LIPCA, HOTEL VILLA PALLAS

Uroczystość przekazania służby nowemu zarządowi odbyła się z udziałem małżonek rotarian, członków klubu Rotaract i innych gości. Ustępujący prezydent Jerzy Christa podziękował swemu zarządowi za współpracę. Nowy prezydent – Aleksander Jarmołkowicz – przedstawił zarząd na kadencję 2015/2016. Wręczył też członkom zarządu teczek zawierające zadania dla każdego z nich, propozycję szczegółowego planu spotkań na okres całej kadencji, a także podstawowe informacje o Rotary i historii klubu, który wchodzi właśnie w rok swego ćwierćwiecza. Aleksander Jarmołkowicz oprócz pracy zawodowej pełni funkcję prezesa Aeroklubu Warmińsko-Mazurskiego. Z jego inicjatywy podjęto w 2005 r. organizację corocznych charytatywnych majówek na terenie lotniska Olsztyn-Dąbki w miejscach organizowanych wcześniej majówek na terenie ośrodka jędrzejewskiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, co znacznie zwiększyło możliwości imprezy. Prywatnie Aleksander Jarmołkowicz jest ojcem Michała Jarmołkowicza, który właśnie zakończył służbę prezydenta w RC Olsztyn Varmia.



RC LUBLIN/RC LUBLIN CENTRUM/ RC LUBLIN STARE MIASTO/ROTARACT LUBLIN/INNER WHEEL LUBLIN

24 CZERWCA, LAWENDOWY DWOREK

Wszystkie lubelskie kluby postanowiły, że wspólnie zakończą rok rotariański 20014/20015 i dokonają ceremonialnego przekazania służby. Na miejsce imprezy wybrano zabytkowy Lawendowy Dworek przy ul. Krochmalnej, niedawno nabyty przez rotarianina Mirka. Była więc okazja do podsumowania dokonań minionego roku, przekazania rotariańskich insygniów nowej klubowej władzy, zaprezentowania przez nią najbliższych zamiarów, a także „szlifowania parkietu” przy dźwiękach orkiestry. Pierwszemu prezydentowi w lubelskiej historii Rotary, prof. Krzysztofowi Wojciechowskiemu zostało wręczone odznaczenie Paul Harris Fellow.

Nowi prezydenci lubelskich klubów Rotary to:

- Dorian Flis, RC Lublin
- Jacek Woźniak, RC Lublin-Centrum
- Danuta Kędzierska, RC Lublin Stare Miasto
- Teresa Silmanowicz, Inner Wheel
- Bartosz Saulski. Rotaract Lublin



RC KATOWICE

23 CZERWCA, ŚLĄSKI OGRÓD BOTANICZNY
W MIKOŁOWIE

Goście uroczystości zaczęli od zwiedzania rajskiej scenerii największego w Polsce ogrodu (który powstał stosunkowo niedawno, w 2002 r., na terenie dawnej jednostki wyrzutni rakiet!). Kolejnym punktem spotkania była część artystyczna – na dziedzińcu Ogrodu wystąpił Akademicki Zespół Tańca Politechniki Śląskiej Dąbrowiaczy – zespołem kieruje Leszek Chołuj, mąż członkini klubu, Małgorzaty.

I wreszcie uderzeniem w gong zasygnalizowano zmianę prezydenta – Tomasz Siwek przekazał insygnia Krzysztofowi Szymikowi. Nowy prezydent pochodzi z Mikołowa, rotarianinem jest od pięciu lat.

Spotkanie zakończyła kolacja. Podczas niej nowy prezydent zaprosił wszystkich do włączenia się w akcję zbioru i zakupu numizmatów z okresu Powstań Śląskich, które zostaną przekazane do nowego Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Gośćmi uroczystości byli m.in. czeszy przyjaciele katowickiego klubu – prezydent RC Opava Dick Blik oraz sekretarz Josef Melecky.

RC WROCLAW/RC WROCLAW PANORAMA

19 CZERWCA, STARA GIEŁDA

Wojciech Frączak, prezydent RC Wrocław-Panorama przekazał łańcuch prezydencki Basi Gronostajskiej, a prezydent RC Wrocław Marian Noga – Andrzejowi Podbielskiemu. W przekazaniu służby uczestniczył też Rotaract Wrocław Panorama. Dotychczasową prezydent Anię Polarczyk zastąpił Jacek Hudziec.

Dodatkowym wydarzeniem było przekazanie przez RC Wrocław symbolicznego czeku na 20 tys. zł Arkowi Oremczukowi, studentowi wrocławskiej Wyższej Szkoły Bankowej. Za tą kwotę klub kupił górski model handbike'a, czyli roweru dla niepełnosprawnych. Pojazd znajdzie się w zasobach Wypożyczalni Rowerów Integracyjnych – organizacji upowszechniającej integrację osób zdrowych i niepełnosprawnych poprzez sport. Spotkanie zakończył koncert arii operowych i operetkowych.



RC MŁYNIEC DRUGI

20 CZERWCA, HOTEL COPERNICUS

Przekazanie obowiązków prezydenckich odbyło się podczas balu charytatywnego na rzecz toruńskiego Domu Dziecka „Młody Las”. Bał był również podsumowaniem 15-letniej działalności klubu. W okolicznościowym przemówieniu założyciel RC Młyniec Drugi Ryszard Drzazga przybliżył uczestnikom najważniejsze z dokonań klubu.

Bał był również okazją do przekazania insygniów prezydenckich w klubie. Ustępujący prezydent Andrzej Hercka po sprawozdaniu z upływającego roku, przekazał łańcuch prezydencki Dariuszowi Błońskiemu. Ten w skrócie przedstawił plan swojej kadencji. Warto także zaznaczyć, że do zgromadzonych zwrócił się również obecny na balu prezydent Torunia Michał Zaleski. Wyraził uznanie dla dotychczasowej działalności klubu oraz życzył kolejnych sukcesów. Po części oficjalnej rozpoczęła się trwająca do rana zabawa prowadzona przez znanego toruńskiego barda Jacka Beszczyńskiego. Dzięki licytacjom i konkursom zebrano 10 tys. zł. Pieniądze zostały przekazane na organizację wakacji dla podopiecznych Domu Dziecka „Młody Las”.

RC BIAŁA PODLASKA

28 CZERWCA

Przekazanie służby zorganizowano w tym roku wyjątkowo nieformalnie. Po wyścigu gumowych kaczuszek (o imprezie na str. 33), członkowie klubu przysiedli w plenerze przy piwie. Bez dalszych ceregieli Jarosław Żbikowski przekazał urząd prezydenta Januszowi Matusiakowi, a urząd sekretarza Jarek Meleszko przekazał Dorocie Lewartowskiej.



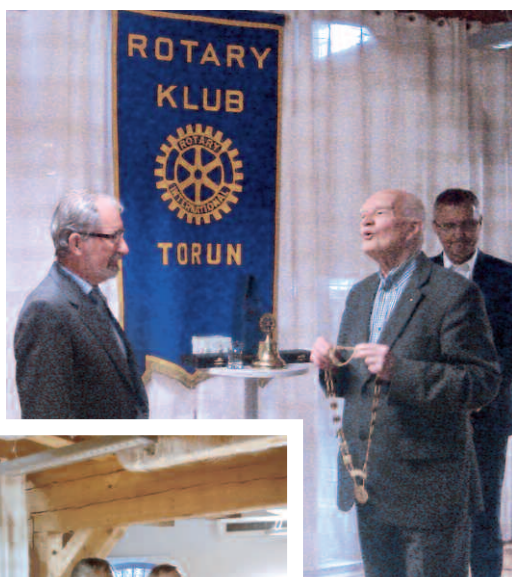
RC GDAŃSK-SOPOT-GDYNIA, RC GDYNIA, RC GDYNIA ORŁOWO, RC SOPOT, RC SOPOT INTERNATIONAL, ROTARACT TRÓJMIASTO, IAC GDYNIA

29 CZERWCA, HOTEL MERCURY POSEJDON

Wspólne przekazanie służby, w którym udział biorą także kluby młodzieżowe, ma w Trójmieście już swoją czteroletnią tradycję. Ta miła uroczystość jest co roku okazją nie tylko do przekazania insygniów, ale i do pochwalenia się dorobkiem przez innymi klubami Trójmiasta. Wyjątkowym momentem tegorocznego spotkania było przekazanie łańcucha gubernatorskiego Barbarze Pawlisz z RC Sopot. Uroczystość uświetniły występy młodzieży z gimnazjum nr 4 w Gdyni.

Nowi prezydenci:

- Andrzej Krzemiński, RC Gdańsk-Sopot-Gdynia
- Roman Wójcik, RC Gdynia
- Ewa Zienowicz, RC Gdynia Orłowo
- Ewa Bonk-Woźniakowska, RC Sopot
- Marinus Roose RC Sopot International
- Adriana Popowicz, IAC Gdynia
- Kinga Starsierska RAC Trójmiasto



RC TORUŃ

19 CZERWCA, CENTRUM NOWOCZESNOŚCI
MŁYN WIEDZY

Rotarianie z rodzinami i przyjaciółmi (w sumie ok. 55 osób) rozpoczęli od zwiedzania wystaw. Po zapoznaniu się z zasadami mechaniki, optyki, hydrauliki i poszerzeniu wiedzy astronomicznej w restauracji obiektu odbyła się właściwa ceremonia. Członek senior klubu Antoni Stawikowski zdjął łańcuch prezydencki z ramion dotychczasowego prezydenta Igora Pawłowskiego i obciążył nim prezydenta elekta Ryszarda Musielaka.

Kulminacyjnym punktem spotkania była li-cytacja butelki markowego wina ufundowanego przez Stefana Bandrowskiego, szefa firmy Wina Świata, od lat zaprzyjaźnionego z klubem. Całkowity zysk z imprezy wzbogacił fundusz stypendialny i pozwoli przez najbliższy rok wspomagać zdolnych i mogących pochwalić się dodatkowymi zainteresowaniami gimnazjalistów i licealistów. Od wielu lat stypendium takie co miesiąc trafia do kilkunastu osób.

fot. archiwa klubów, J. Klinowski,
P. Pajdowski, M. Kosycarz

Służba lokalnej społeczności: twórzmy bazę pomysłów

Jako nowy przewodniczący komitetu ds. służby społecznej chciałbym stworzyć bazę przykładów akcji na rzecz lokalnych społeczności, jakie mogą przeprowadzać kluby Rotary. Na stronie internetowej dystryktu powstała już specjalna zakładka. Zachęcam, byśmy zbierali tam swoje najlepsze pomysły. Posłużą innym jako zachęta i inspiracja.

TADEUSZ PŁUZIŃSKI, RC Jelenia Góra Cieplice, przewodniczący komitetu ds. służby społecznej

Community service tłumaczy się na polski jako *służba na rzecz społeczności lokalnej*. Różnie się ją realizuje w różnych krajach. W Ameryce w ramach działań na rzecz społeczności lokalnej rotarianie zamiatają ulice lub zbierają śmieci w parku. W Polsce raczej nie udałoby się namówić towarzystwa do własnoręcznego zamykania, a i z docenieniem takiego zaangażowania byłby problem.

U nas służba społeczności lokalnej przez lata przekładała się raczej na akcje pomocy instytucjom działającym w regionie: domom dziecka, szpitalom, ośrodkom opieki nad niepełnosprawnymi. Pieniądze na tę pomoc zdobywaliśmy dzięki matching grantom.

Po ich likwidacji sytuacja mocno się skomplikowała. Dziś po prostu znacznie trudniej jest zdobyć fundusze. Jeśli chcemy nadal w ten sam sposób służyć społeczności lokalnej, nie mamy wyjścia, musimy się zmienić i znaleźć nowe sposoby pozyskiwania pieniędzy.

Długo zastanawiałem się, co zaproponować jako program działania naszego komitetu ds. służby społecznej.

Moi poprzednicy starali się głosić hasła propagujące różne formy pracy na

rzecz ludzi samotnych, chorych, dzieci ulicy, niepełnosprawnych itd. Wiem jednak, że liczne kluby realizują projekty na rzecz tych osób bez oglądania się na hasła komitetu. Uważam, że nie hasła nam potrzeba. Ale co lepiej sprawdzi się jako zachęta dla braci rotariańskiej?

Z pomocą w rozwiązaniu tego problemu przyszedł mój zasłużony dla Rotary kolega Jerzy Jagoda z RC Wrocław. Przesłał mi film i zdjęcia obrazujące udział rotarian z RC Wrocław w Pikniku Bielańskim. Od jakiegoś czasu klub realizuje wspólny projekt – blisko współpracuje z Wypożyczalnią Rowów Integracyjnych Typu Handbike. Jest to organizacja stworzona z inicjatywy Jerzego, ale niezależna od Rotary, związana z Wyższą Szkołą Bankową we Wrocławiu (Jerzy jest jej wykładowcą). Zajmuje się organizacją imprez rowerowych dla osób niepełnosprawnych, wypożyczaniem im specjalistycznych rowerów, poszukiwaniem sponsorów na zakup kolejnych pojazdów (więcej informacji na www.roweryintegracyjne.pl/). Wypożyczalnia dzięki zaangażowaniu studentów i wolontariuszy działa bardzo aktywnie, a klub wspiera ją organizacyjnie i w miarę swoich możli-

wości finansowo. W ten sposób RC Wrocław z pewnością działa na rzecz lokalnej społeczności, a lokalna społeczność dostrzega te działania (na zdjęciach widać, że Piknik Bielański był doskonałą promocją Rotary).

Innym przykładem jest zakup sprzętu rehabilitacyjnego dla Zespołu Szkół i Placówek Specjalistycznych w Jeleniej Górze. Fundusze pozyskano w wyniku udziału RC Jelenia Góra Cieplice w koncercie zorganizowanym w ramach cyklu „Zaczarowane Świąta” pod patronatem lokalnej TV DAMI. Akcję zapoczątkowała kilka lat temu fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko”. Na koncertach tych występują laureaci konkursu piosenki dla dzieci niepełnosprawnych im. Marka Grechuty.

Opisane działania pokazują, że możemy nadal pomagać społeczności lokalnej, nawet jeśli nie ma już matching grantów w starej formule. Chciałbym, żeby komitet ds. służby społecznej prezentował więcej przykładów tego, jak dziś radzą sobie kluby, by docierać do jak największej liczby naszych członków jako inspiracja i zachęta do naśladowania. Pomysły te mogą być początkiem dalszych starań i poszukiwań





Fot. roweryintegracyjne.pl



RC Wrocław blisko współpracuje z Wypożyczalnią Rowerów Typu Handbike. Jest to świetny przykład współpracy, która służy potrzebującym, a przy tym promuje Rotary

jeszcze lepszych i tańszych rozwiązań. Ja mogę być skrzynką kontaktową: t.pluzinski@nafali.com.

Uprzejmie proszę, aby ci, którzy zrealizują jakiś ciekawy pomysł, dzielili się z nami swoimi osiągnięciami, tak jak to zrobił Jerzy z Wrocławia. Mile widziane są wskazówki, jak można je naśladować lub nawiązywać podobną współpra-

cę. Na naszej stronie internetowej została uruchomiona zakładka Community Service, gdzie będą gromadzone wszystkie ujawnione przez kluby i poszczególne rotarian osiągnięcia mieszczące się w tematyce służby społecznej.

Wiem, że wiele klubów ma na koncie znaczące sukcesy w tej dziedzinie. Prosiłbym, aby przysyłać na mój adres

Wasze konkretne informacje obejmujące działania aktualne oraz okres mijającej kadencji. Wszystkie otrzymane wiadomości zostaną umieszczone w naszej zakładce D-2230.

Mam nadzieję, że przedstawiona formuła pracy komitetu ds. służby społecznej zostanie przez Was zaakceptowana. □

Z wizytą w Bawarii

Pod koniec lipca delegacja RC Poznań Starówka odwiedziła malownicze Tutzing w Bawarii. Zostaliśmy zaproszeni na uroczystość obchodów 10-lecia partnerskiego klubu RC Tutzing.

DOROTA WROŃSKA-PILAREK

Tutzing to urocza miejscowość położona ok. 40 km od Monachium, nad jeziorem Starnberger See. Liczy ok. 10 tysięcy mieszkańców.

Kontakty obu klubów sięgają 2005 r. Wtedy ich ówczesni prezydenci Alfred Leclair i prof. Michał Wojtalik spotkali się w Poznaniu i po kilku miesiącach podpisali porozumienie o partnerstwie. Od tego czasu utrzymujemy stały kontakt z RC Tutzing, wzajemnie się odwiedzając. We wrześniu 2006 r. członkowie RC Poznań Starówka odwiedzili kolegów z Niemiec i podziwiali Oktoberfest oraz zwiedzali okolice Monachium. Rok później Niemcy przyjechali z rewizytą. W latach 2009, 2010 i 2011 organizowaliśmy wspólnie wymianę wakacyjną młodzieży, przyjmując po jednym dziecku z każdej strony na okres jednego miesiąca, a także obóz dla dzieci powodziń. Dwa lata później członkowie RC Tutzing przyjechali do nas na wycieczkę po Polsce, która zakończyła się spotkaniem w Poznaniu. Z bie-

giem lat kontakty międzyklubowe zaowocowały również żywymi sympatiami osobistymi.

Obchody jubileuszu RC Tutzing, które poprowadziła pani prezydent Carola Falk, były okazją do zaprezentowania licznych gościom bogatej działalności klubu. Jego szczególnie ważne inicjatywy o zasięgu międzynarodowym to: pomoc dzieciom ze szkół specjalnych z Armenii (we współpracy z RC Erywań), zwalczanie polio w ramach projektu PolioPlus czy projekt „Anioły bez nieba” obejmujący wsparciem opuszczone dzieci i młodzież w Kolumbii. W skali regionalnej działalność klubu obejmuje m.in. współpracę edukacyjną z liceum w Tutzing, projekt edukacyjny „Dektywi wiedzy” dla dzieci w wieku 3–7 lat oraz pomoc dla chorych i umierających w hospicjum Pfaffenwinkel.

Oprócz oficjalnych obchodów jubileuszowych gospodarze przygotowali dla nas bogaty program zwiedzania. Zobaczyliśmy piękne miasteczko Murnau,

Delegacja RC Poznań Starówka:

Jan Gorlas (prezydent)

Dariusz Jedliński

Tobiasz Adam Kowalczyk (skarbnik)

Zdzisław Puślecki

Leszek Wiatrowski

Dorota Wrońska-Pilarek



Jubileusz 10-lecia RC Tutzing, na zdjęciu władze miasta i klubu



Jan Gorlas i Leszek Wiatrowski przy pomniku polskich żołnierzy w Murnau

Wycieczka motorówkami
po jeziorze Starnberger See



Prezydent RC Poznań Starówka,
Jan Gorlas, wręcza tablicę pa-
miątkową od naszego klubu

z domem-muzeum, gdzie tworzyli słynni malarze z grupy „Błękitnych jeźdźców” – Wassily Kandinsky i Gabriele Münter. Wzruszająca była wizyta przy pomniku poświęconym polskim oficerom więzionym tu podczas II wojny światowej w niemieckim obozie jenieckim – Oflag VII A Murnau. Niezapomniana była także wycieczka motorówkami po Starnberger See, czwartym co do wielkości jeziorze Niemiec.

Jesteśmy bardzo wdzięczni wszystkim koleżankom i kolegom z RC Tutzing za serdeczne przyjęcie. Szczególnie chcielibyśmy podziękować Caroli Falk, Dieterowi Beckerowi, Annemarie Benzenberg, Karin Schütze i Haraldowi Kuhn z rodzinami, Claudii Peters, Gabriele Rebling oraz Carlowi Peterowi Bauerowi. □

Lubelska rodzina rotariańska w roku 2014–2015

Czego udało nam się dokonać?

ZBIGNIEW MIAZGA, RC LUBLIN CENTRUM

Nie ma przesady w określeniu „lubelska rodzina rotariańska”. Rotarianie z Lublina są ogromnie zżyci i mają podobne cele. RC Lublin powstał dokładnie 25 lat temu (6 października 1990 r.) jako drugi w Polsce, po warszawskim. Niedługo potem pojawił się RC Lublin-Centrum. Następnie jedyny polski Inner Wheel, skupiający pięć piękną. Później kolej przyszła na młodzieżowy Rotaract. Najmłodszym lubelskim klubem jest RC Stare Miaso, aktualny dziesięciolecie.

Nie będę nikomu wmawiał, że wszystkie pięć klubów miłuje się jak „dwa aniołki”. Bo też temperamenty grają,

wyobrażenia o własnych walorach – też. Ale niech tylko zbliżyć się pocznie Boże Narodzenie czy Wielkanoc, albo spadnie śnieg, taki akurat na kulig, czy też Bystrzyca kusić zaczną amatorów sportów wodnych. Wtedy w kąt idą wszelkie animozje i zaczynają się rozmowy: to co, robimy razem?

I razem robimy bardzo wiele: od lat przekazania służby, wigilie i wielkanocne „jajeczka”, bale karnawałowe, kuligi i spływy kajakowe.

Realizujemy też wspólne projekty, jednym z nich jest fundowanie nagrody im. Marcela Stefańskiego w wysokości 1000 euro. Fundują ją wszystkie



Fot. Andrzej Rożek

Tegoroczne przekazanie służby – jak zawsze w gronie wszystkich klubów

lubelskie kluby, a także inne kluby z regionu (RC Puławy, RC Chełm i RC Zamosć).

W czerwcu, podczas przekazania służby, które oczywiście odbyło się w gronie wszystkich pięciu klubów, podsumowaliśmy miniony rok. Chciałbym się z Wami podzielić informacjami o tym, co udało nam się zrobić.

RC Lublin:

Kupił bieżnię rehabilitacyjną dla dzieci i młodzieży, zbierał żywność dla adresatów akcji Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą. Najwięcej przygotowań wymagała organizacja spotkania klubów z Belgii (RC Rotselaar), Niemiec (RC Leipzig), Francji (RC Le Vesinet), Wielkiej Brytanii (RC High Suffolk), Holandii (RC Neuwkoop), Szwecji (RC Alvesta). Przedstawiciele tych klubów zjechali do Lublina w ostatni weekend maja. Kluby współpracują ze sobą od roku 2004. Utworzyły swój własny fundusz i zrealizowały 11 projektów charytatywnych o wartości ponad 66 tys. euro.

RC Lublin Centrum:

Od lat klub skupia się na współpracy z Lubelskim Towarzystwem Muzycznym im. Henryka Wieniawskiego, a więc współprowadzeniem Szkoły Muzycznej im. Paula Harrisa dla Dzieci Niepełnosprawnych oraz pomocą w organizacji krajowych i międzynarodowych konkursów skrzypcowych, a także fundo-

waniu nagród dla laureatów. Klub prowadzi także wymianę młodzieżową – kilkoro uczniów lubelskich szkół wyjechało w ramach tej wymiany do Tajwanu, Meksyku i do Brazylii.

Członek klubu Stanisław Dąbrowski był organizatorem udanych międzyklubowych zawodów strzeleckich.

RC Lublin Stare Miasto:

W trosce o dobrą atmosferę klub zorganizował w tym roku wiele imprez integracyjnych, na które zapraszał też członków innych lubelskich klubów. Jak co roku był organizatorem międzyklubowego spływu kajakowego na rzece Wieprz. We wrześniu odbywa się już 5. edycja tej imprezy. Jednak najwięcej starań poświęcono 10-leciu klubu i 110-leciu Rotary. Dużo satysfakcji dało przygotowanie turnusów rehabilitacyjnych dla dzieci chorych na cukrzycę.

Inner Wheel:

Klub od lat skupia się na pomocy dzieciom, zwłaszcza tym z rodzin zagrożonych wykluczeniem społecznym. W minionym roku ufundowano pięć całorocznych stypendiów naukowych oraz sześć stypendiów socjalnych.

Czwórka dzieci pojechała na kolonie do Term Podhalańskich w Poroninie-Stasiakówce, z wycieczką do Rabkoland i na Słowację. Dzieci na wyjazd dostały od członkiń klubu kieszonkowe. Iwona Czajka, prezydent klubu, ufundowała

jednej z uczennic szkoły na Tatarach kompletny zestaw komputerowy z drukarką. Klub nawiązał też współpracę z organizacją o podobnych celach – stowarzyszeniem „Ukryty skarb”, zrzeszającym rodziny dzieci z zespołem Downa. W czasie tej kadencji panie zacieśniły kontakt z klubem Inner Wheel Alvesta w Szwecji i dzięki podpisanemu porozumieniu stał się on klubem partnerskim lublinianek. Lubelski Inner Wheel dostał również zaproszenie na 2016 r. do udziału w spotkaniu Nadbałtyckich Klubów Inner Wheel. O przynależność do tej organizacji panie będą aplikować.

Rotaract:

Klub otrzymał dystryktalną nagrodę za największy wzrost liczby członków i najlepszy projekt z klubem partnerskim. Obie nagrody jak najbardziej zasłużone. Wystarczy powiedzieć, że poprzednią kadencję prezydent Agata rozpoczynała... sama. Dziś klub liczy 7 członków, są też 3 kandydatki. Zaowocowały prowadzone na uczelniach i w szkołach rozmowy o Rotary, kontaktach międzynarodowych, a przede wszystkim przykład własny.

Klub uczestniczył w sprzedaży kalendarzy charytatywnych. Dochód przeznaczony został na zakup sprzętu medycznego do leczenia dzieci, a także remont domu dziecka.

Dobrze układała się współpraca z „dorosłymi” lubelskimi klubami Rotary, czego efektem jest zaproszenie do organizacji PETS 2016 w Lublinie. □



PHF dla Pierwszej Damy

15 czerwca gościem wieczoru w klubie Warszawa City była pani prezydentowa Anna Komorowska. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele innych warszawskich klubów. Atmosfera tego wieczoru była wyjątkowa.

PIOTR PAJDOWSKI

Od to spotkanie zabiegałem przez ponad pół roku. Pierwsza Dama (ówczesna, teraz już eks) od kilku lat wspierała działania klubów Rotary. W roku 2012 była patronem akcji „Mali ratownicy”, prowadzonej przez RC Warszawa. Przyjmowała też w Belwederze prezydenta RI Kalyana Banerjee. Dlatego jeszcze w grudniu ubiegłego roku zarząd naszego klubu postanowił przyznać jej odznaczenie Paul Harris Fellow. Czekał na możliwość wręczenia go podczas spotkania klubowego. Po wielu telefonach i wizytach w Pałacu Prezydenckim wreszcie udało się wyznaczyć termin. Jednocześnie od początku mojej kadencji prezydenta klubu próbowałem umówić z zaprzyjaźnionymi prezydentami warszawskich klubów wspólne spotkanie. Pomyślałem sobie, że powinno

ono odbyć się z jakiejś znamienitej okazji, np. goszczenia interesującego guest speakera.

Więc gdy podczas rozmowy z Kancelarią Prezydenta wreszcie usłyszałem w słuchawce: „No dobrze, może być w poniedziałek 15 czerwca”, pomyślałem, że to jest właśnie ta okazja, by zaprosić wszystkich do nas.

Było co robić przed spotkaniem. Sekretarz klubu Teresa Sendor przygotowała listę uczestników z warszawskich klubów. Nasza sala może pomieścić tylko 60 osób. Znając rotariańskie swobodne podejście do wszelkich zapisów na imprezy, trzeba było być bardzo precyzyjnym i stanowczym.

Gdy wszedłem na salę pół godziny przed spotkaniem, goście zaczęli się schodzić i wszystko było gotowe. Prawie go-

towe, bo rzutnik nie chciał współpracować w komputerem. Nerwowe szukanie kabla. Na 15 minut przed spotkaniem dostaję telefon z kancelarii, czy dzisiejsze spotkanie jest aktualne. Potwierdzam, licząc na to, że korki warszawskie spowodują chociaż małe spóźnienie najważniejszego gościa.

Szczęśliwie już wkrótce ukończyliśmy walkę ze sprzętem. A za chwilę następny telefon. Minister pyta, gdzie ma się skierować, bo jest już na dole w holu. Patrzę na zegarek – dokładnie godzina 19. Zbiegam na dół. Jest pani prezydentowa i minister Maciej Klimczak. Och, on nie widać. Przedstawiam się i pytam, jak mam się zwracać do Pierwszej Damy. Anna Komorowska odpowiada, że wie, jak się nazywam, i mam się do niej zwracać tak, jak kiedyś. To „kiedyś” było



ponad 40 lat temu. Byliśmy w jednej klasie w LO im. Reytana w Warszawie. Po-
tem żadnych kontaktów. Odpowiedź
podniosła mnie na duchu, stres lekko
opadł.

Dowiedziałem się, że Pierwsza Dama
stara się unikać własnych wystąpień pub-
licznych. Dlatego odwróciliśmy role.
Postanowiłem, że my opowiemy o na-
szych dokonaniach. Uprzedziłem o tym
zamiarze wszystkich naszych gości i mój
klub. Na spotkaniu były delegacje z RC
Warszawa, RC Warszawa Józefów, RC
Warszawa Chopin, RC Warszawa Bel-

W ciągu jednego wie-
czoru dowiedzieliśmy
się wszyscy o sobie
więcej niż przez ostat-
nie kilkanaście lat

weder i RC Warszawa Sobieski. Gdy
po kolacji uderzyłem w dzwon, wyczuwa-
łem duże skupienie i wyczekiwanie na
sali, atmosferę całkowicie odmienną niż
podczas normalnych spotkań.

Aby rozluźnić gości, zacząłem od wrę-
czenia pani Annie odznaczenia Paul Har-
ris Fellow i wyjaśnienia, co dostaje. Po-
radziłem sobie z przypięciem znaczka do
sukni, co nie zawsze jest łatwe. Facetom
łatwiej się je przypina. W świat Rotary
wprowadziliśmy naszych gości, pokazu-
jąc film przedstawiający naszą organizację
i dokonania naszego klubu w ostatnim
roku. Po projekcji koleżanki i koledzy
z pozostałych warszawskich klubów opo-
wiadali o swoich akcjach. Mówili: To-
masz Miksztyń z RC Warszawa, Iwona

Kamionka z RC Warszawa Belweder,
Marcin Gosiewski z RC Warszawa Józe-
fów, Renata Dunowska z RC Warsza-
wa Chopin i Dominik Sypniewski z RC
Warszawa Sobieski. Każdy mówił o pra-
cy swojego klubu, o różnorodnych osią-
gnięciach i o problemach. Przed spotka-
niem nie dzieliliśmy ról, ale wyszło tak,
że każdy mówił o innym aspekcie rota-
riańskiej działalności. W ten sposób pow-
stał pełny pejzaż naszych ostatnich kilku-
nastu lat. Obecność pani Anny sprawiła,
że nikt się nie rozgadawał. Każda opo-
wieść była tak interesująca, że przez całe
spotkanie audytorium było bardzo sku-
pione na słuchaniu. Czegoś takiego daw-
no nie widziałem na żadnym spotkaniu
rotariańskim. Choć nie lubię takich okreś-
leń, to atmosferę, której wszyscy ulegli,
można było nazwać podniosłą. Nasz ko-
lega klubowy, Krzysztof Oraczewski, za-
uważył, że w ciągu jednego wieczoru
dowiedzieliśmy się wszyscy o sobie wię-
cej niż przez ostatnie kilkanaście lat.

Pani prezydentowa, zabierając głos,
stwierdziła, że choć miała wiedzę o Ro-
tary, to nie spodziewała się, że robimy
tyle pożytecznych rzeczy, że tworzymy
inny świat niż ten, który pokazywany jest
w mediach. W jej wystąpieniu było tyle
uznania i ciepłych słów, że poczułem się
nawet lekko zażenowany. Na zakończe-
nie oficjalnej części wręczyłem dyplomy
naszym gościom i kwiaty pani Annie. By-
ło też wspólne zdjęcie wszystkich uczest-

ników spotkania. Część nieoficjalna trwa-
ła znacznie dłużej niż zwykle. Wiele osób
chciało porozmawiać z panią prezyden-
tową. Kolejka do osobistych zdjęć z nią
była bardzo długa. Później wszyscy pod-
kreślali jej bezpośredniość, życzliwość
i ciepło.

Kilka dni po spotkaniu Krzysztof Ora-
czewski miał okazję rozmawiać z Anną
Komorowską. Nadal była pod wrażeniem
tego, czego się dowiedziała u nas
w klubie i kolejny raz przekazywała wy-
razy uznania. Według mojej wiedzy była
to pierwsza w historii wizyta Pierwszej
Damy w klubie Rotary.

Wcześniej odbywały się tylko spotka-
nia prezydentów RP z delegacjami rota-
rian, głównie z okazji przyjazdu do Pol-
ski prezydentów RI. W 1993 r. Clifford
L. Dochterman był przyjęty w Kancela-
rii Prezydenta. Jesienią 1996 r. Lech Wa-
łęsa przyjął Herberta G. Browna. Późną
jesienią 2001 r. Aleksander Kwaśniewski
przyjął Richarda D. Kinga. W ogrodach
Kancelarii Prezydenta panowie wspólnie
posadzili drzewko miłorzębu jako
wyraz solidarności z ofiarami i rodzina-
mi ofiar tragicznych zamachów w No-
wym Jorku i Waszyngtonie.

Spotkanie Lecha Wałęsy z D.K. Lee
odbyło się w strefie VIP na lotnisku
Okęcie. Był to rok 2008. Byłem przy-
tym, robiłem zdjęcia i doświadczyłem
konsekwencji tego spotkania. Ale to zu-
pełnie inna historia... □



Fot. Mateusz Rolewski

Bliscy Karskiego u ambasadora

Stephen Mull, ambasador USA w Polsce, spotkał się w swej rezydencji z rodziną Jana Karskiego i przedstawicielami Towarzystwa Jana Karskiego oraz naszego dystryktu. W miłej atmosferze, przy kawie, cięście i owocach, rozmawiano o sprawach ważnych.

PATRYK MAŁECKI

Gospodarz gościł doktor Wiesławę Kozielską-Trzaskę – bratanicę i córkę chrzestną bohatera, jego siostrę cioteczną Edwardę Natkańską i wnuka brata – Jerzego Kozielskiego.

Przypomniał, że Jan Karski był w ogóle pierwszym Polakiem, którego spotkał w życiu. Było to w murach najstarszej katolickiej uczelni amerykańskiej, jezuickiego Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie. Na Wydziale Służby Zagranicznej profesor Jan Karski prowadził kurs wykładów i zajęć „Teoria i praktyka komunizmu”, a student Mull właśnie rozpoczynał tam naukę.

– Już pierwszy wykład zrobił na mnie wrażenie. Zobaczyliśmy przystojnego, wysokiego i eleganckiego dżentelmena, mówiącego z obcym akcentem, ale i z talentem retorycznym. Słuchałem oczarowany jak na przedstawieniu teatralnym. Wykłady profesora cieszyły się świetną frekwencją. Był wręcz uwielbiany. Zasadniczą wartością jego kursu było pokazanie, jak demagogiczna teoria komunistyczna może czynić zamęt w umysłach i jak bardzo różni się od zbrodniczej praktyki totalitarnej – mówił Stephen Mull.

– Nie miałem najmniejszego pojęcia, kim profesor był w czasie wojny. Przy całej swojej elokwencji pozostawał człowiekiem zamkniętym w sobie. W 1984 r. z żoną oglądaliśmy film Claude’a Lanzmanna „Shoah”. Gdy zobaczyłem na ekranie Jana Karskiego, byłem zdumiony. To mój profesor! – wykrzyknąłem. Spotkałem go potem dopiero na początku lat 90., a także potem, kiedy zaangażowany był we wspieranie akcesji Polski do NATO – wspominał ambasador.

Krewni Jana Karskiego opowiadali o korzeniach rodziny i losach jej członków, a także o trudnych latach powojennych.



W pierwszym rzędzie: Edwarda Natkańska, Wiesława Kozielska-Trzaska i Jerzy Kozielski. W górnym: PDG Andrzej Ludek, ambasador Stephen Mull i Marek Wierczak

O genezie powstania Towarzystwa Jana Karskiego oraz administrowanej przez nie Nagrodzie Orła Jana Karskiego mówił członek zarządu tej instytucji Marek Wierczak. Natomiast o liczących ponad 60 lat związkach bohatera z Rotary mówił PDG Andrzej Ludek.

Widocznym dowodem tej działalności jest książka „Jan Karski. Misja kompletna”, pokłosie zeszłorocznej międzynarodowej konferencji z okazji 100-lecia bohatera, zorganizowanej w Lublinie przez Towarzystwo Jana Karskiego i Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Ambasador Stephen Mull był pierwszym z listy VIP, który otrzymał to wydawnictwo z rąk Andrzeja Ludka, ze specjalną dedykacją współautora książki Waldemara Piaseckiego, przewodniczącego wykonawczego Towarzystwa Jana



Pierwszy egzemplarz książki „Jan Karski. Misja kompletna” otrzymuje z rąk Andrzeja Ludka student profesora – Stephen Mull

Karskiego oraz najbliższego przyjaciela i współpracownika bohatera. Dyplomata dziękował wyraźnie wzruszony.

Na koniec spotkania Kozielscy obdarowali Mulla piękną grafiką panoramy Warszawy, życząc mu, aby zawsze pamiętał o Polsce i pierwszym poznanym Polaku, a swoim profesorem – Janie Karskim. Zapewnił, że tak będzie. □

fot. Towarzystwo Jana Karskiego

Sam na Everest nie wejść

Nie pojawił się w klubie przez cały kwiecień. Ponieważ jednak w ciągu ostatnich lat co roku zniknął na kilka tygodni, nikt się specjalnie nie przejął. Wiedzieliśmy, że w tym czasie wspina się na najwyższe szczyty każdego kontynentu. Czekaliśmy więc tylko na wiadomość, że Paweł Janczarski z RC Wrocław-Centrum jako pierwszy rotarianin – Polak (a chyba również Europejczyk) zdobył Koronę Ziemi...

ANDRZEJ BUŁAT



Niepokój pojawił się nazajutrz po tragicznym trzęsieniu w Nepalu 27 kwietnia. Schodząca z Mount Everestu lawina zabiła 18 himalaistów. A Paweł miał być uczestnikiem właśnie tej wyprawy.

Kiedy jednak pojawił się na kolejnym klubowym spotkaniu, odetchnęliśmy z ulgą. Nie do końca. Prawą, złamaną w stopie, nogę ubezpieczała orteza.

– Lawina na Evereście?

– Nie, schody we własnej firmie...

Okazało się, że nie doszło do zwińczenia przygody życia – zdobycia ósmego najwyższego szczytu Ziemi. Wprawdzie Paweł miał być uczestnikiem tragicznej wyprawy, ale na nią nie pojechał. Nie zebrał niezbędnych pieniędzy (ok. 120 tys. zł), no i te schody.

Pasja wspinaczkowa zaczęła się przed sześciu laty, kiedy Paweł z 14-letnią córką Kasią wspinał się na Kilimandżaro w Afryce. Wchodzi się tam bardzo łatwo i bezpiecznie, jednak w sumie pokonać trzeba bez mała 6000 metrów. A to już spory stopień trudności, zwłaszcza dla kogoś, kto zna tylko Karkonosze czy Karpaty.

Paweł znał jedno i drugie. Praktycznie od dzieciństwa zaprzyjaźniał się z górą. Zaczynał od Karkonoszy, potem były Tatry, a ponieważ dobrze znosił każdą wysokość i nadarzyła się sposobność w Afryce, dlaczego nie? To po Kilimandżaro zaświtała myśl o Koronie. Może by tak?

– Z Kasią wspiealiśmy się też na Elbrus, najwyższy szczyt Kaukazu, przez alpinistów uznawany za najwyższy w Europie – opowiada Paweł. – Na Elbrusie wpadłem do strumienia, a przed nami było 14 godzin wspinaczki z dodatkowym sprzętem, bo musiałem odciążyć Kasię. Temperatura od minus 20 do plus 20. Po zejściu Kasia spała non stop 16 godzin, a ja powiedziałem sobie, że nigdy więcej. Nie będzie żadnej Korony.

Dwa dni później „nigdy więcej” wyparowało i Paweł zaczął myśleć o Mount Blanc. Elbrus Elbrusem, ale przecież choćby z geografii w szkole wiemy, że w Europie najwyższy jest Mont Blanc. Pojechał z Kasią, ale góra okazała się dla niej za trudna technicznie i Paweł musiał sprowadzić ją do schroniska.

– Wspinanie się po grani to coś niezapomnianego – twierdzi. – Podobnie jak głązy, na które trzeba uważać, bo nie wiadomo kiedy odrywają się od skał.



Po Europie nie było już wątpliwości. Koronę należy zdobyć i kropka. Wypadło na Amerykę Południową. Ale Aconcagua (prawie 7000 metrów) nie od razu się poddała. Podczas pierwszego podejścia partnerzy zrezygnowali, więc i Paweł musiał zejść. Niespełna rok później wrócił do Argentyny i po ośmiomiodniowej aklimatyzacji zdobył Kamiennego Strażnika (Aconcagua w języku keczua). Sam.

– Andy to dziwne góry. Nie ma roślin, zwierzęcia nie uświadczysz, tylko same kolorowe skały. Piękne, zwłaszcza dla geologa, który na studiach co najwyżej badał kociołki wietrzniowe w Sudetach. Na szczycie spotkałem Rosjanina. Czuję już pierwsze oznaki choroby wysokościowej, kiedy on siedział i ...palił papierosa – śmieje się Paweł.

Z Ameryki Południowej do Północnej „rzut beretem”. Nadeszła pora na Mount McKinley na Alasce. Niższy niż Aconcagua o 800 metrów. Zachwycający i trudny.

– I najbardziej higieniczny – dodaje Paweł. – Przed wyprawą wręczają wiaderko na śmieci i nieczystości, które potem sprawdzają. I ta informacja na koniec: „nie ratujemy, jeśli będzie za duże ryzyko dla ratowników i śmigłowiec nie doleci”. W drodze powrotnej partner dostał zakrzepicy. Została nam doba do odlotu awionetki z lodowca, więc całą tę dobę szliśmy. Ja z podwójnymi saniami. Na dole nie mogłem zdjąć butów – na stopach nie było skóry.

Najwyższym szczytem Australii i Oceanii nie jest Góra Kościuszki, jak wielu się wydaje, ale Piramida Carstensz na Papui Nowej Gwinei, ponad dwa razy wyższa od Kościuszki – 4884 metry.

– Najpierw idzie się 120 kilometrów przez dziewiczą dżunglę. Cały czas oczywiście pod górę. Wychodzisz z dżungli ...na bagna. Stajesz w końcu na przełęczy i patrzysz na coś, co zapiera ci dech. Przed tobą prawie 800 metrów pionowej skały, rzeczywiście przypominającej piramidę. Dobrze, że przed wyprawą wziąłem solidne korepetycje wspinaczkowe u najlepszych polskich fachowców. Bo przed szczytem jest jeszcze przeprawa przez tzw. most tyrolski, liną rozpiętą między dwoma wzniesieniami z 300-metrową przepaścią pod nogami. Cudowna sprawa!

Po sześciu latach przygotowań, zbierania pieniędzy, kupowania sprzętu, po wyczerpujących podróżach, aklimatyzacjach i treningach, Paweł ma w swoim kasecie (niektórzy uważają, że to portfolio) 7 z 8 szczytów należących do Korony Ziemi. Pozostała Czomolungma, po nepalsku Bogini Matka Śniegu, śniegu, który bywa niebezpieczny, jak w kwietniu 2015 roku podczas jednej z himalajskich wypraw, w której Paweł miał brać udział. Na szczęście nie wziął. Czasem brak środków wychodzi na zdrowie.

To nie znaczy, że zniknęło również pragnienie postawienia swojej stopy na Dachy Świata. Już naprawdę niewiele brakuje, by Paweł Janczarski z wrocławskiego klubu stał się pierwszym polskim rotarianinem z Koroną Ziemi. Tym bardziej że jak obliczono Mt Everest „skrócił się” o 3 centymetry. Jest łatwiej, koledzy rotarianie. Ale sam na Everest Paweł nie wejdzie. Jak to śpiewał Joe Cocker? „With a Little Help from My Friends”... □

Dwa kluby i dwa pikniki w Grudziądzu

Przez długi czas była to tajemnica poliszyneła. Teraz informacja jest całkowicie oficjalna – Grudziądzki Klub Rotariański podzielił się na dwa osobne kluby. Pierwszy klub, RC Grudziądz, intensywnie uzupełnia braki personalne i działa dalej. Drugi klub, RC Grudziądz Centrum, utworzony częściowo z członków „starego” klubu i nowych osób, miał czarter 28 sierpnia. Efektem grudziądzkiej secesji były dwie imprezy miejskie zorganizowane w czerwcu przez dwa równolegle działające kluby. Obie bezpłatne i pełne atrakcji.

Piknik RC Grudziądz

Klub od 17 lat organizuje cieszące się wielkim powodzeniem miejskie pikniki na rozpoczęcie lata. Dochód przeznaczany jest na stypendia dla najzdolniejszych absolwentów grudziądzkich szkół średnich, znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Gospodarzem imprezy jest zawsze Karczma Czarci Młyn. Można tam spróbować mnóstwa domowych wypieków rotarian, zjeść kielbasę z grilla, kupić różne różności ze stoisk. Ale największą frekwencję zapewniają piknikowi występy dzieci z miejskich przedszkoli – aby podziwiać je na scenie, ściągają całe rodziny w wielopokoleniowym składzie. Do najaktywniejszych należy przedszkole Tom Bombadil. Na plenerowej scenie Karczmy z przedstawieniem słowno-muzycznym wystąpiły również dzieci z Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego oraz uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej. Obie te instytucje były wspierane przez klub.





fol. Alicja Fuks



Piknik lotniczy RC Grudziądz Centrum

Była to druga edycja imprezy (pierwsza odbyła się w ubiegłym roku). Można było na niej poglądać lub spróbować przelecieć się motolotnią, paralotnią, wiatrakowcem, balonem albo skoczyć na spadochronie. Na ziemi czekały grochówka, bigos, kielbasa, pieczywo, napoje, ognisko i grill.

Całość dochodu została przeznaczona na program PolioPlus. Imprezę zainaugurowała gubernator elekt Barbara Pawlisz. Dała się namówić organizatorom na skok spadochronowy.



fot. Janusz Klinowski



Leszczyński klub Rotary ma 10 lat

Obachody jubileuszu odbyły się 9 maja podczas tradycyjnej majówki klubu w Jeziorkach k. Leszna. Na uroczystość przybyło ponad 100 osób: przedstawiciele instytucji i organizacji przez lata współpracujących z klubem, władze miasta reprezentował wiceprezydent Adam Mytych. Licznie stawili się członkowie klubu z rodzinami, przyjaciele klubu oraz koledzy rotarianie z Wielkopolski – z Szamotuł, Kościana, Wolsztyna i Poznania.

Gubernatora reprezentował PDG Andrzej Ludek, związany kiedyś z Lesznem – absolwent tutejszego pierwszego Liceum Ogólnokształcącego. Po życzeniach gości Czesławowi Dopierale wręczono medal PHF.

Przed około 7 laty klub nawiązał współpracę z niepublicznym Ośrodkiem Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczym im. Piotrusia Pana w Lesznie. Ośrodek realizuje obowiązek szkolny dla dzieci z upośledzeniem umysłowym, a kompleksowej, wielodyscyplinarnej rehabilitacji poddawanych jest ok. 50 wychowanków. W ramach tej współpra-

cy m.in. leszczyński klub ufundował sprzęt do trzech sal ćwiczeń rehabilitacyjnych, inny niezbędny sprzęt, a także paczki świąteczne.

– Życie klubu to również czas spędzany na spotkaniach i wymianie poglądów. Z zasady nie dyskutujemy o polityce i religii! – podkreśla ubiegłoroczny prezydent klubu Wojtek Majewski. – No i oczywiście wspólne, wraz z rodzinami i przyjaciółmi, wyjazdy i wycieczki. Wszyscy zapewne mile wspominamy kilkudniowe wypadki do Budapesztu, Pragi, Wiednia, Brukseli, a zwłaszcza do Lwowa, gdzie liczna delegacja naszego klubu brała udział w dorocznej konferencji dystryktu i jubileuszu RC Lwów.

W ramach międzynarodowej wymiany klub gościł pięcioosobową grupę ze Stanów Zjednoczonych.

– Przez kilka dni mieliśmy przyjemność zaprezentować amerykańskim gościom osiągnięcia naszego klubu, wymienić się doświadczeniami i pochwalić walorami turystyczno-krajoznawczymi naszego regionu – dodaje Wojtek Majewski. □

O RC Leszno:

Grupa inicjatywna powstała już w 2003 r. Należeli do niej m.in.: Michał Gronowski, Jan Futro, Roman Halec, Adam Zajac, Mariusz Mikołajewski. Dzięki nim oraz pomocy klubu w Kościanie udało się doprowadzić do zarejestrowania klubu w RI. Uroczystość czarterowa odbyła się 5 stycznia 2005 r. w sali leszczyńskiego ratusza, z udziałem ówczesnego gubernatora Jana Wrany, władz Leszna z prezydentem na czele i wielu delegacji klubów z Polski.

Pierwszym prezydentem był Michał Gronowski. Od kilku lat miejscem spotkań klubu i nieformalną siedzibą są gościnne progi Dworku w Jeziorkach.

Najważniejsze przedsięwzięcia klubu w ciągu 10-lecia:

- Państwowa Szkoła Muzyczna w Lesznie – zakup wysokiej klasy fletu koncertowego, zakup komputera i ufundowanie stypendium dla zdolnego młodego muzyka;
- Szpital w Lesznie – zakup specjalistycznej głowicy USG wraz z drukarką do tego urządzenia wartą kilkanaście tysięcy dolarów (wspólnie z RC Suhl);
- Dom Pomocy Społecznej w Jarogniewicach – przekazanie kilku komputerów do terapii zajęciowej, badania wzroku i inne badania specjalistyczne pensjonariuszy ośrodka, pomoc w zakupie niezbędnego sprzętu;
- I LO w Lesznie i inne szkoły w okolicy – badania przesiewowe wzroku młodzieży.



Mistrzostwo organizacji

Na początku lipca gościliśmy w RC Toruń sześcioro przyjaciół z RC Herzogtum Lauenburg-Mölln. Wizyta ta nie tylko zacieśniła relacje między naszymi klubami, ale była również okazją do fajnej współpracy i dodatkowych kontaktów pomiędzy członkami każdego z klubów.

RYSZARD MUSIELAK

Współpraca między naszymi klubami zaczęła się od pomocy małej szkole podstawowej w Lipnicy (do czego namówił niemieckich przyjaciół PDG Jurek Karasiński). Rotarianie z Mölln zawozili tam paczki bożonarodzeniowe dla dzieci, zorganizowali im też wycieczkę do Niemiec. Od lat pomagają również niepełnosprawnym podopiecznym stowarzyszenia „Pomocna Dłoń” w Chełmży. Oprócz paczek świątecznych kupili tam piec do ogrzewania i sprzęt gospodarstwa domowego.

Kiedy szkoła w Lipnicy została zamknięta, nasi przyjaciele zaczęli pomagać Zespołowi Szkół nr 26 w Toruniu. Niespełna 50-osobowy klub przygotowuje ponad 120 paczek, z których każda jest indywidualnie dobrana, zaadresowana, opakowana w świąteczny papier. To nie tylko wielki wydatek, ale ogrom

pracy wykonywanej co roku. Prezenty są dopasowane do potrzeb i możliwości niepełnosprawnych dzieci dzięki radom Dennisa Kissela, obecnego prezidenta klubu, który jest ojcem niepełnosprawnego chłopca.

W sobotę 4 lipca nasi goście: Horst i Annegret Köster, Helmuth i Christine Knoth, Fritz Preusse i Dennis Kissel byli na obiedzie u Ani i Tolka Stawikowskich. W niedzielę, podróżując w towarzystwie Maćka Karczewskiego bussem zorganizowanym przez Igora Pawłowskiego, odwiedzili ośrodek w Chełmży, przyglądali się turniejowi rycerskiemu w Golubiu-Dobrzyniu oraz zwiedzali Chełmno i Pluskowę, a wieczorem zjedli z Igorem wspólny obiad w restauracji. W poniedziałek Ania oprowadzała ich po toruńskiej starówce, w Muzeum Żywego Piernika uczestniczyli w niemieckojęzycznym kursie pieczenia pier-

ników, na zaproszenie Maćka Lenkiewicza spotkali się w jego kawiarni z dyrektorką szkoły Ani (byli zachwyceni kawą!), a później spędzili kilka godzin na obiedzie u Bożeny i Włodka Zientarów. Wizyta ta nie tylko zacieśniła relacje między naszymi klubami, ale była również okazją do fajnej współpracy i dodatkowych kontaktów pomiędzy członkami każdego z klubów. Niemcy podczas podróży mieli też czas na rozmowy i wspólny odpoczynek, a w naszym klubie miło było obserwować spontaniczne zgłaszanie się do „opieki” nad gośćmi, dzięki czemu organizacja ich pobytu przebiegała sprawnie i bezproblemowo.

Dzieci ze szkoły specjalnej będą zbierały nakrętki od plastikowych butelek, które Dennis sprzedaje, gromadząc fundusze na program zwalczania polio. W tym roku dostaną skromniejsze paczki, ale naszym przyjaciołom zależy na przekazaniu czegoś użytecznego szkole, która od września zmienia siedzibę.

Dziękując serdecznie przyjaciołom rotarianom z Mölln, prezydent naszego klubu wręczył im torby z toruńskimi piernikami i proporzyczek klubowy, a Dennis, dziękując nam za jemiołę, którą co roku im dostarczamy, podkreślił, że ich pomoc to z jednej strony spłacenie moralnego długu za grzechy ich dziadków, a drugiej spełnianie posłannictwa rotariańskiego. Żartując z wątpliwej urody ich proporzyczka, wręczył nam zamiast niego kopertę z pieniędzmi, które razem z naszym wkładem zostaną przeznaczone na słuszny cel.

Podziękowaliśmy naszym gościom brawami, zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcia, po czym udaliśmy się pod Krzywą Wieżę i Dom Kopernika, których Niemcy nie zdążyli wcześniej zobaczyć, a następnie na piwo do ich hotelu. □



Sukces rotariańskich kaczuszek

W Monte Carlo ścigają się samochody, w Ascott – konie. Zielona Góra od paru lat słynie ze swoich wyścigów ślimaków winniczków.
A w Białej Podlaskiej odbył się wyścig... gumowych kaczek!



Imprezę zorganizował RC Biała Podlaska. Przed wyścigiem kaczuszki były dostępne w kilku punktach sprzedaży. Mieszkańcy miasta kupili ich w sumie 700.

– To świetny wynik – uważa past prezydent Janusz Matusiak.

Kaczki ścigały się 28 czerwca na rzece Krznie. Wiele firm, miejscowych i nie tylko, poparło akcję i ufundowało nagrody. Główną był voucher na romantyczny weekend dla dwojga w hotelu Holiday Inn Warszawa Józefów. Nagrody otrzymali właściciele dwóch kaczek – tej, która dopłynęła do mety pierwsza i tej, która dopłynęła ostatnia.

Pogoda dopisała, frekwencja również, lokalne media gorąco kibicowały akcji. Na miejscu wyścigu na mieszkańców czekał lokalny zespół, stoisko z grillem i zabawy dla dzieci.

13 tys. zł dochodu zostało przekazane na wakacje dla dzieci z bialskiej Szkoły Podstawowej nr 3.

– Z tego wyjazdu skorzystały dzieci, dla których bez takiej pomocy wyjazd nie byłby możliwy. Znamy ten program, znamy osoby go prowadzące, uważamy że jest wartościowy i potrzebny – zapewnia Janusz Matusiak. □



Pierwszy Międzynarodowy Turniej Golfa „Rotary Golf & Art”

27 czerwca terenem pola golfowego w Sobieniach Królewskich zawładnęli warszawscy rotarianie i ich znajomi. Krzysztof Oraczewski z RC Warszawa City podjął się ambitnego zadania stworzenia cyklicznej rotariańskiej międzynarodowej imprezy golfowej. Pierwsza edycja już za nami.

PIOTR PAJDOWSKI, RC WARSZAWA CITY

Krzysztof o tej imprezie myślał od kilku lat. Właściciele pola w Sobieniach Królewskich pod Warszawą też od dawna byli entuzjastami pomysłu. Zawsze jednak coś się nie udawało. Rok temu, gdy założyłem łańcuch prezydenta, namówiłem Krzysztofa do rozpoczęcia prac organizacyjnych. Stworzenie koncepcji poszło szybko. Znacznie trudniej przychodziło nawiązanie kontaktów z golfistami rotarianami z Polski i zagranicą. A najtrudniejszym zadaniem było nakłonienie sponsorów do sypnięcia groszem. Cały rok, w przerwach w pracy zawodowej, Krzysztof deptał ścieżki do sponsorów i mediów, wysyłał maile do rotarian golfistów. Jak każda impreza rotariańska ta również miała przynieść dochód. Chcieliśmy zebrać pieniądze na stypendia studenckie dla młodzieży polskojęzycznej zza wschodniej granicy. Krzysztof miał świadomość, że na pierwszą imprezę nie ściągnie się dużej grupy graczy, nie zainteresuje sponsorów i mediów w takiej mierze, jakbyśmy tego chcieli. Dlatego pierwsza edycja miała być zwiastunem tego, co będzie się działo w kolejnych latach i ułatwiać promocję kolejnych. Nowym pomysłem było ustanowienie ambasadorów imprezy. W tym roku byli to Cezary Pazura – aktor, Ela Panas – aktorka i zapamiętała golfistka, Roman Paszke – jeden z najbardziej znanych polskich żeglarzy, przyjaciel naszego klubu, Szymon Ziółkowski – lekkoatleta, mistrz olimpijski i mistrz świata, Włodzimierz Zientarski – legenda polskiego dziennikarstwa motoryzacyjnego. Zaawansowani gracze mieli rozegrać turniej. Dla początkujących



była Akademia Golfa. Dla pozostałych, czyli dla cywilów, było wiele atrakcji dla ducha i ciała. Oprawę muzyczną zapewnił zespół jazzowy Marka Sheperda. Było stoisko z książkami zorganizowane przez kolegę z Rotaractu Łukasza Genczelewskiego. Były samochody Ferrari (AutoPrezent) i wystawa zegarków Ulysse Nardin (Pracownia Cza-

su). Przede wszystkim była wystawa obrazów Józefa Krzysztofa Oraczewskiego, prezentacja klipów Pawła Komorowskiego, wystawa logotypów Wojtka Ożarka. Kulminacją imprezy towarzyszących było odsłonięcie obrazu Krzysztofa Oraczewskiego o tematyce golfowej, który na stałe pozostał w klubie w Sobieniach.



Relacje z naszej imprezy zawierające dużo informacji o Rotary ukazały się w mediach elektronicznych: TVP Polonia, TV Polsat, TV Info i w internetowej TV Podkarpacie, która również dla nas zrobiła zapis dokumentacyjny wydarzenia. Krzysztofowi Oraczewskiemu udało się dokonać rzeczy dzisiaj prawie niemożliwej. Umieszczenie relacji

o Rotary w ogólnopolskich mediach elektronicznych graniczy niemal z cudem. Sam też zdobył sponsorów i patronów. Przy pracach organizacyjnych pomagała Pro & Com – agencja PR pani Agaty Zwolan. Cała impreza mogła się odbyć dzięki głównemu sponsorowi – Polu Golfowemu Sobienie Królewskie. □

Sponsorzy

Egoo Energy Drink – napoje
Moto Prezent pl
Pracownia Czasu
Konsalnet – agencja ochrony
Arec Nowak DJ/s Light&Sound
Deutsche Bank
Venturi – obuwie
Norman – odzież
Portis & Verso – odzież
Pałac I Manufaktura Cieleśnica
Frutitas
Wydawnictwo Melanz
Ulysse Nardin
Momodesign
T Logistic
Schuman 3D Platte
Sequoia

Patroni medialni

Imperium Kobiet
Artysta I Sztuka
Rotarianin
Law Bussines Quality
Artysta i Sztuka
Gentleman Magazine
Gazeta Finansowa
Home & Market
TVP Polonia
Slow Life
Świat Elit
Magazyn Golfowy
Moda i Ja

Patroni Honorowi

Stowarzyszenie Wspólnota Polska
Polski Komitet Olimpijski
PGA Polska
Polski Związek Golfa

Warszawski Klub Rotariański odbuduje szkołę w Nepalu

Czy dziś, gdy wszyscy rozprawiają o uchodźcach, ktoś jeszcze pamięta o niedawnej tragedii Nepalu? Na pewno Warszawski Klub Rotariański, który od wiosny zbiera składki na odbudowę wioski Dumre. Głównym celem klubu jest wybudowanie nowej szkoły, a następnie utrzymywanie jej.

– Tu oczywiście nie chodzi o budynek w takim standardzie, jak w Polsce. Na całkowitą odbudowę i wyposażenie potrzeba ok. 50 tys. zł – mówi Leszek Łytkowski, który nadzoruje projekt. – Koszt utrzymania nie powinien przekraczać 1000 dolarów miesięcznie. Planujemy również fundować stypendia dla najzdolniejszych uczniów, a wszystkim kupować wyprawki. Chcielibyśmy stworzyć szkołę lepszą niż ta, która została zburzona, by dzieci jak najszybciej zapomnieli o tragedii.

Klub zaangażował się w pomoc Nepalowi bezpośrednio po trzęsieniu ziemi. Od tego czasu intensywnie pracuje nad stworzeniem sieci sponsorów projektu. W „Pomoc dla Nepalu”, obok rzeszy zwykłych ludzi dobrego serca, którzy przekazali indywidualne wpłaty na konto akcji, włączyły się RC Wrocław Panorama i RC Gdynia.

– Na razie wysłaliśmy do Dumre 10 tys. zł, za które odbudowano studnię. Razem z klubowym kolegą Robertem Gadzinowskim zaangażowaliśmy w akcję naszą Fundację Bezpieczeństwa. Jej wolontariusz działa na miejscu, realizując cały projekt. Dokładamy starań, by kontrolować, jak wydawane są pieniądze. Nie zawsze możemy dostać fakturę, wtedy prosimy o fotograficzny dowód, że praca została wykonana – zaznacza Leszek Łytkowski.

Kolejne 10 tys. klub otrzymał od Fundacji Pramerica. Fundacja wylicytowała za tą kwotę obraz zaprzyjaźnionej artystki Joanny Wiślańskiej. Są duże szanse, że uda się namówić Fundację do zaangażowania się na większą skalę.

– Dzięki temu wkrótce, gdy skończy się pora monsunowa, będziemy mogli na dobre ruszyć z odbudową szkoły – opowiada Leszek Łytkowski. – Jeśli któryś z klubów Rotary chciałby dołączyć do nas, serdecznie zapraszamy. Mile widziana jest wszelka pomoc, nie tylko finansowa, tak by jak najszybciej, przed szkołą w Dumre w dalekim Nepalu, zawisła flaga Rotary. □

W kwietniu tego roku w wyniku wstrząsu o sile 7,8 stopnia w skali Richtera w Nepalu śmierć poniosło prawie 9 tys. osób, a rannych zostało co najmniej 20 tys. osób.

490 tys. ludzi zostało bez dachu nad głową, w tym wszyscy mieszkańcy wsi Dumre. W tej wiosce leżącej w odległości zaledwie 29 km od Katmandu, zniszczonych doszczętnie zostało wszystkich 16 domów, szkoła oraz ujęcie wody.

Warszawski Klub Rotariański chce doprowadzić do odbudowania szkoły, a następnie ją utrzymywać.



Międzynarodowy Młodzieżowy Obóz Żeglarski

Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich

JOANNA DZIENIS, EVELYN JELEC, RC GIŻYCKO;
EUGENIUSZ GORCZYCA, RC WARSZAWA CITY



Ostatnie spotkanie polskiej sekcji komitetu Polska-Niemcy było wyjątkowe. Odkondu się w Giżycu w samym środku wakacji, a wzięli w nim udział również goście z sekcji niemieckiej oraz DG Barbara Pawlisz. Okazja była nadzwyczajna – rozpoczęcie dorocznego sztandarowego przedsięwzięcia komitetu Polska-Niemcy, czyli polsko-niemieckiego obozu żeglarskiego. Podczas spotkania przewodniczący obydwu sekcji podsumowali miniony rok rotariański. Gubernator Pawlisz podkreśliła, że rozwój działalności komitetów międzynarodowych jest dla niej jednym z ważniejszych tematów. Następne spotkanie polskiej sekcji odbędzie się 16 października, w przeddzień seminarium ICC w Katowicach.

Międzynarodowy Młodzieżowy Obóz Żeglarski Szlakiem Wielkich Jezior Mazurskich „Mazury 2015” odbył się w terminie 31 lipca–7 sierpnia w bardzo międzynarodowym składzie: 8 Niemców, 5 Litwinów, 2 Ukrainki, 1 Holenderka, 1 Rosjanin, 1 Brazylijczyk, 1 Tajwanca i 11 Polaków. Komandorami byli Jerzy Górniak i Krzysztof Szkudlarek, całość zorganizował RC Giżycko we współpracy z komitetami międzykrajowymi Polska-Niemcy i Niemcy-Polska, a wsparcia finansowego udzieliły Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz nasz dystrykt.

W uroczystym otwarciu obozu uczestniczyła gubernator Barbara Pawlisz, wiceprezydent Światowej Rady Wykonawczej Komitetów Międzykrajowych Andrzej Ludek, przewodniczący ICC Polska-Niemcy Eugeniusz Gorczyca, przewodniczący ICC Niemcy-Polska Jürgen Frerker, starosta powiatu giżyckiego.

kiego i burmistrz Giżycka oraz oczywiście licznie zgromadzeni rotarianie z Polski, Niemiec i Rosji. Po inauguracji rotarianie i młodzież popłynęli razem statkiem do przystani AZS, gdzie młodzież uczestniczyła w pierwszym szkoleniu żeglarskim, a po południu już na jachtach podziwiała pokazy lotnicze „Mazury Air Show”. Ośiem dni wspólnie spędzonych na jachtach, w portach, podczas wykładów, zwiedzania i imprez kulturalnych pozwoliło młodym przełamać uprzedzenia, nawiązać przyjaźnie, doskonalić umiejętności żeglarskie oraz poszerzyć wiedzę historyczną. Jedna tylko rzecz nie spodobała się uczestnikom – to, że obóz był za krótki. □



Gabrysia Rolewska

To były najlepsze wakacje w moim osiemnastoletnim życiu. Byłam na łodzi z trzema Niemcami, Holenderką i Polką. Dogadywaliśmy się jak najlepsi przyjaciele. Całe dnie spędzaliśmy na łodzi, sterując nią pod okiem najlepszego sternika na świecie, ale też śpiewając, tańcząc, śmiejąc się i rozmawiając. Nie ma takiej rzeczy, którą chciałabym zmienić albo której żałuję. Co noc spaliśmy w innym porcie i zwiedzaliśmy inne miasto. Widzieliśmy wiele niesamowitych rzeczy. Jedyne co jednak bym zmieniła to długość obozu. Bardzo bym chciała, żeby trwał co najmniej dwa-trzy tygodnie. Mam nadzieję że może w następnym roku będzie dłuższy, bo też się na niego wybieram.



Elżbieta Zawada

Międzynarodowy obóz młodzieżowy to na pewno niesamowita przygoda, okazja do spotkania ciekawych ludzi z innych krajów, poznania ich kultury i wymiany myśli podczas długich wieczornych rozmów w portach. Świetna zabawa, wspaniale spędzony czas, a wszystko w tak wyśmienitych „okolicznościach przyrody”, jakimi są mazurskie jeziora. Trudno o lepszą receptę na udane wakacje.



RC KIEV CITY

MINIBUS DLA OŚRODKA W CZERNICHOWIE

Jeszcze w latach 90. w Czernichowie powstał ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci. Było wśród nich wiele ofiar katastrofy w Czarnobylu. Ośrodkiem zainteresowali się Brytyjczycy Alan Hilliar and Pauline Craven. Ich fundacja Felsted Aid mająca na celu pomoc właśnie dzieciom z okolic Czarnobyla jest w stałym kontakcie z Czernichowem już od 20 lat.

Dzięki jej poparciu klubowi RC Kiev City udało się zrealizować grant globalny. Wspólnie z angielskimi klubami zakupiono 12-osobowego minibusu, bardzo potrzebnego w czernichowskim ośrodku.

PREZYDENT Z PLANEM

Podczas tegorocznej konferencji w Truskawcu, Jarosław Galicyjski, prezydent RC Lwów Centrum otrzymał odznaczenie Paul Harris Fellow oraz nagrodę gubernatora dla najlepszego prezydenta w dystrykcie. Osiągnięciem jego kadencji jest wzrost członkostwa w klubie – w ciągu roku przybyło aż dziewięć osób.

W klubie pojawiłeś się w roku 2001. Kiedy postanowiłeś zostać prezydentem?

Każda organizacja przechodzi przez różne etapy – wzrost, spadek, bierność, znowu wzrost. Taka sinusoida. Obserwowałem to w klubie i chciałem coś zmienić. Widziałem, które obszary należy poprawić. Byłem sekretarzem, skarbnikiem. Czasem współpracowałem z powodzeniem z bieżącym prezydentem, a czasem nikt mnie nie słuchał. Z tego wszystkiego wyciągałem wnioski. Gdy w końcu zostałem prezydentem, miałem już pomysł na swoją kadencję.

I osiągnąłeś znakomity wynik – do klubu dołączyło dziewięć nowych osób.

Zaprosiłem tak naprawdę tylko dwie osoby, a dalszy wzrost członkostwa to ich zasługa. Jedną z tych osób jest 32-letni doktor ekonomii, który prowadzi swoją działalność w Hong Kongu. Niezwykły człowiek. Dużo rozmawialiśmy i te rozmowy pomogły mi zmienić klub. Dzięki niemu zrozumiałem, że musimy być bardziej otwarci i przyjaźni dla nowych osób. Podczas mojej kadencji bardziej skupiałem się więc na tym, by zintegrować klub niż na projektach. Co nie znaczy, że nic nie robiliśmy. Prowadzimy projekt hipotereapeutyczny, pomagamy uchodźcom z Donbasu, zebraliśmy też pieniądze na realizację całkiem nowego pomysłu.



W twoim klubie jest wielu cudzoziemców. Jak się z nimi pracuje?

Są bardzo aktywni, chcą pracować, chcą realizować projekty. Kilku z nich jest w zarządzie klubu, kilku prowadzi klubowe komisje. Na przykład Duńczyk Peter Rasmussen będzie zajmować się Rotary Foundation i już znalazł dla nas partnera w Danii. Połączenie Ukraińców i cudzoziemców w jednym klubie jest bardzo interesujące. Jesteśmy inni, ale rozumiemy się i współpracujemy. Taka pozytywna współpraca to jedno z ważniejszych zadań, jakie stoją przed Rotary.

[Na podstawie rozmowy Giennadija Krojczyka dla „Rotarijca”]

„ROTARIANIN” NA XXII OTWARTYCH MIĘDZYNARODOWYCH REGATACH DZIENNIKARZY



Dwie załogi pod flagą „Rotarianina” wzięły udział w Otwartych Międzynarodowych Regatach Dziennikarskich w Miłokajkach (6–9 lipca). Ja startowałem szósty raz, Darek Dziędziul z RC Gdańsk-Sopot-Gdynia po raz czwarty. Załogi „Rotarianina” stały się już stałym elementem pejzażu tych regat.

W tym roku zgłosiło się 28 załóg. Pierwszego dnia żar lał się z nieba i był słaby wiatr. W załodze miałem aktora Piotra Skargę i jego żonę Beatę. Gdy wróciliśmy do portu ze słabymi osiągnięciami, stwierdzili, że następnego dnia przejdą na strategiczne pozycje do cienia, z gwarantowaną dostawą zimnego piwa. Na szczęście wieczorem dojechał do nas Darek Jabłoński, reżyser i producent filmowy. Przyjechał prosto z festiwalu filmowego w Kazimierzu, gdzie pokazywał film o Janie Karskim („Karski i władcy ludzkości”), którego był współproducentem. Darek jest zaprzyjaźniony z moim klubem i w zeszłym roku też startował w tych regatach w barwach „Rotarianina”. Drugiego dnia przed samym startem zawiąło mocno. Trzy łodzie wywróciły się. Dwie załogi wycofały się. Nam udało się przeżyć i osiągnąć niezłe wyniki.

Piotr Pajdowski

RC WARSZAWA BELWEDER

SPRZĘT PIERWSZEJ POTRZEBY

Klub przekazał Stołecznemu Centrum Rehabilitacji Schozeń Narządu Ruchu w Konstancinie pięć wózków inwalidzkich i cztery balkoniki ułatwiające poruszanie się – w szpitalu to sprzęt pierwszej potrzeby, wykorzystywany bez przerwy.

Ceremonia była krótka, oficjalna i przebiegła w miłej atmosferze. Odbyła się przed wejściem do oddziału ortopedycznego kierowanego przez dra Krzysztofa Wasiaka, pod tablicą upamiętniającą założyciela szpitala prof. Mariana Weissa.

Klub pozyskał sprzęt dzięki zaprzyjaźnionemu RC Warszawa City. W planach jest podtrzymanie współpracy między klubami i kolejne podobne przedsięwzięcia.



RC ZAMOŚĆ

ZAMIESZANIE NA WIELKIM RYNKU

W piękną sierpniową niedzielę pod parasolami jednej z rynkowych kafejek ustawiono dziwne urządzenie.

Otoczenie wydawało się całkiem normalne. Ot, typowe niedzielne południe, turyści, zamościanie na łodach i przy kawie, wycieczki prowadzone przez przewodników, zwykły kawiarniany szumek, a w tle hejnał z ratuszowej wieży.

Coś jednak budziło niepokój. W bezpiecznej odległości od urządzenia zebrał się tłumek gapiów. Ktoś tam gestykulował, inny przemawiał pewnym siebie głosem do tych bardziej przestraszonych. „Tam wkładają rękę albo coś” – słychać było jego głos przebijający się przez gwar całego placu. My także zaintrygowani podeszliśmy bliżej. Przy urządzeniu zastaliśmy trzech medyków. Odprawiali jakieś konsylium nad człowiekiem, którego ręka faktycznie zniknęła w tym dziwnym aparacie. Pochylali się od czasu do czasu nad stołem, na którym były inne, dodatkowe urządzenia. To wszystko nie wyglądało dobrze! Uspokoiła nas nieco mina „pacjenta”, zdawał się być całkiem zadowolonym. Obok siedzieli w karnej kolejce następni, może po prostu nieświadomi czy, jak my, uspokojeni jego zachowaniem.

Na wszelki wypadek woleliśmy się wycofać. Dopiero przy wejściu do kawiarnianego ogródka zobaczyliśmy napis – „Badanie gęstości kości” – bezpłatne dla wszystkich chętnych, zorganizowane przez RC Zamość. Później dowiedzieliśmy się, że każdy pacjent otrzymywał dokumentację medyczną, a wszyscy przebadani odeszli ucieśnieni fachowym skontrolowaniem stanu swego zdrowia.

Włodzimierz Bentkowski



Dr n. med. Krzysztof Wasiak, ordynator oddziału, który otrzymał sprzęt oraz rotarianie: Mariusz Syska, Iwona Kamionka, Joanna Kapkowska i reprezentant Rotaractu Artur Spyrzewski

RC WARSZAWA CITY

WÓZKI OD ZARAZ? NIE MA PROBLEMU!

17 lipca Zbyszek Bombik otrzymał telefon ze Szpitala Bródnowskiego z pytaniem, czy ich poratujemy, bo zabrakło im sprzętu do rehabilitacji. Zbyszek akurat szykował się na Mazury, ale odłożył wyjazd i w ciągu kilku godzin dostarczył sprzęt – 6 wózków inwalidzkich i 10 balkoników.

Jak to możliwe? Otóż nasz klub od lat systematycznie dostaje sprzęt medyczny od partnerskiego RC Berlin Luftbruecke. Jest on używany. Mietek Maciążek, z naszego klubu od początku współpracy, naprawia go i przywraca do stanu używalności. W jego magazynie prawie zawsze znajduje się jakaś partia wózków i chodzików. Duża grupa dotychczasowych beneficjentów tego sprzętu wie, że gdy mają braki, można się do nas zwrócić o pomoc. Współpracujemy też z kil-



koma klubami z Polski, które przekazują je zaprzyjaźnionym instytucjom (m.in. RC Warszawa Belweder, relacja z przekazania sprzętu na str. 40).

Piotr Pajdowski

RC CZĘSTOCHOWA

SAMOCHÓD W DARZE DLA HOSPICJUM

Częstochowskie hospicjum bardzo potrzebowało samochodu, którym pracownicy mogliby dojeżdżać do pacjentów.

RC Częstochowa podjął się zadania zebrania środków na kupno tego auta. W kwietniu sprowadził do miejskiego teatru spektakl „Trener życia” w reżyserii Wojciecha Malajkata, zorganizował też całą oprawę spektaklu: pokazy prac plastycznych, aukcje, prezentacje samochodów oraz zbiórkę pieniędzy do puszek.



Akcja została bardzo pozytywnie przyjęta przez media, mieszkańców Częstochowy oraz lokalne firmy, które zostały sponsorami wydarzenia. Dzięki ich hojności klub mógł kupić Kie Piccanto.

1 czerwca samochód został przekazany Częstochowskiemu Stowarzyszeniu Opieki Paliatywnej dla Dzieci i Dorosłych „Dar serca”, które prowadzi hospicjum.

RC WROCŁAW PANORAMA

PANI GUBERNATOR PATRONEM RITC

W sierpniu gubernator Barbara Pawlisz odwiedziła Rotariańskie Międzynarodowe Centrum Szkoleniowe w Sławie (Rotary International Training Center). W trakcie wizyty zwiedziła bazę RITC, wizytowała zajęcia młodzieży na wodzie, a na koniec przyjęła patronat honorowy nad działalnością ośrodka. Gościa oprowadzali: Wojciech Frączak, past prezydent RC Wrocław Panorama oraz Włodzimierz Kustra – komandor rotariańskiej Floty Giżycko.

Centrum zaczęło działalność wiosną tego roku.

– Sława była kiedyś bardzo prężnym ośrodkiem nauki żeglarskiej. Postanowiliśmy reaktywować tę tradycję – mówi Wojciech Frączak, założyciel RITC.

W ośrodku przy jeziorze organizowane są obozy żeglarskie dla dzieci i młodzieży. Odbywają się też regularne treningi dla miejscowych dzieci, które odnoszą już pierwsze sukcesy w zawodach. Centrum działa non profit, ale pobiera minimalną opłatę za obozy i zajęcia (pokrywającą wynagrodzenie trenera, ubezpieczenie, wyżywienie).



RC LUBLIN

O GRZEGORZU LEOPOLDZIE SEIDLERZE POWAŻNIE I W ANEGDOCIE

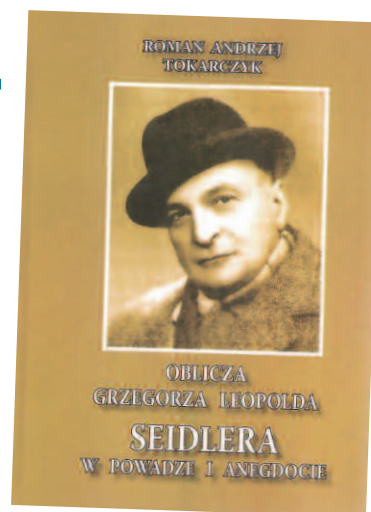
Jedną z najbardziej znaczących i zarazem barwnych lubelskich postaci drugiej połowy XX stulecia był niewątpliwie prof. Grzegorz Leopold Seidler. Dowodzą tego wspomnienia spisane przez jego uczniów i przyjaciół, sumujące imponujący dorobek naukowy profesora, a także jego aktywność społeczną, w tym reaktywowanie ruchu Rotary w latach 90. na Lubelszczyźnie i w kraju.

Wspomnień tych, mających postać książek biograficznych oraz naukowych, uzbierało się już na dość długą półkę. Wydawałoby się więc, że wszystko o współtwórcy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej i wybitnym rotarianinie zostało powiedziane (napisane). Z takim przekonaniem wziąłem do ręki elegancki tom, który ukazał się nakładem lubelskiego Wydawnictwa Muzycznego POLIHIMNIA, zatytułowany „Oblicza Grzegorza Leopolda Seidlera w powadze i anegdocie”. Nie doceniłem jednak pokładów wiedzy, jaką o swoim nauczycielu i przyjacielu miał autor książki – Roman Andrzej Tokarczyk, członek RC Lublin, którego profesor był współ-

założycielem. A przy tym – pisze w przedmowie R.A. Tokarczyk: „Łączyły mnie z Grzegorzem Leopoldem Seidlerem zarówno silne więzi natury racjonalnej, jak i nie mniej silne więzi natury emocjonalnej. Trwały długo – od 1961 roku aż niemal do ostatnich chwil Jego życia, czyli 2004 roku”. A to zaowocowało książką mądrą i napisaną z pasją.

Zaczyna się wprowadzeniem pióra Andrzeja Zdunka, także członka RC Lublin, które jest celnym i pogłębiającym wiedzę biogramem profesora, pod wymownym tytułem: „Pełen pasji żywot Profesora Seidlera (1913–2004)”.

A później R.A. Tokarczyk dokonuje misternego nanizania na nić zdarzeń z profesorskiego żywota, zarówno ważkich, jak i błahych, za to pogodnych, które lepiej pozwalają zrozumieć dni chwały, jak i upokorzeń – naukowca, architekta ważnej uczelni, a przy tym wszystkim gorącego Polaka i mądrego Europejczyka. Czego dowodził z charakterystyczną dla siebie żarliwością, będąc założycielem i dożywotnim członkiem Lubelskiego Klubu Rotariańskiego.



Autor dokonał ciekawego eksperymentu, o czym pisze tak: „Zmierząc do rzetelnego opisu i trafnych ocen różnych oblicz Grzegorza Leopolda Seidlera, zauważyłem dużą przydatność przy tym opisie i ocen oblicz prof. Alberta Mieczysława Krapca, rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. (...) Obaj ci wybitni uczeni sprawowali analogiczne funkcje uniwersyteckie, skutecznie zmierzali do rozwoju uczelni, którymi kierowali jako rektorzy, ale płacili za to dość wysoką cenę, współpracując ze służbami specjalnymi”.

Echa tego żywe są wciąż w Lublinie, stąd potrzeba rozważ i mądrości równej tej, jaką posiadli obydwaj uczeni.

Zbigniew Miazga

RC GDYNIA

NAUCZYCIEL ROKU

– JUŻ 14. EDYCJA KONKURSU

22 czerwca w Hotelu Nadmorskim odbyła się uroczysta gala ogłoszenia wyników konkursu Nauczyciel Roku. Konkurs zorganizował RC Gdynia – już po raz czternasty! Oprócz głównych bohaterów uroczystości – gdyńskich nauczycieli i dyrektorów szkół, na uroczystości obecni byli emerytowana wiceprezydent miasta Ewa Łowkiel oraz obecny wiceprezydent Bartosz Bartoszewicz.

W tym roku do kapituły konkursu wpłynęło 21 ważnych zgłoszeń. Nauczycielem Roku 2015 została Iwona Łotkowska ze Szkoły Podstawowej nr 28. Dwa równorzędne wyróżnienia przypadły Małgorzacie Kukule oraz Marcie Lewandowskiej.



Na zdjęciu: laureatka konkursu Iwona Łotkowska, prezydent RC Gdynia Andrzej Sokółowski – główny organizator konkursu, sekretarz klubu Grzegorz Morawski i wiceprezydent Gdyni Bartosz Bartoszewicz

RC BIAŁA PODLASKA

NALEWKI NIGDY SIĘ NIE NUDZĄ!

Degustacja domowych nalewek to klubowa tradycja. Rotariański Festiwal Nalewek organizowany przez RC Biała Podlaska od ośmiu lat odbywa się w czerwcu. Uczestnicy spotkali się w Szkółce Jeździeckiej „Mustang” w Rakowiskach k/Białej Podlaskiej. W dobrych nastrojach, przy przyjaznej pogodzie, w niezobowiązującej formie grillowego spotkania degustowano nalewki wystawione przez rotarian z Białej Podlaskiej i Warszawy. Stałym elementem spotkania jest corocznie występ utalentowanej młodzieży z zespołu Chwilka, wspieranego przez RC Biała Podlaska.

Janusz Matusiak



RC TORUŃ

JUBILEUSZOWE ŁAWECZKI

22 czerwca członkowie RC Toruń spotkali się na skwerku w okolicach Muzeum Etnograficznego na uroczystości przekazania mieszkańcom miasta prezentu od klubu. W porozumieniu z samorządem ustawiono tam cztery ławeczki z opisem upamiętniającym przypadające w przyszłym roku 25-lecie istnienia klubu. Mają solidną, stalową konstrukcję i siedziska wykonane z twardego, egzotycznego drewna.

– To miejsce idealne, ruchliwy pasaż w centrum miasta, codziennie przechodzi tędy wiele osób. Z pewnością niektórzy chętnie skorzystają z odpoczynku w tym cieniastym zakątku – mówił lokalnym mediom Igor Pawłowski, prezydent RC Toruń.

– Ławek ci u nas dostatek, ale i te z radością przyjmujemy jako dar pożyteczny dla miasta i mieszkańców Torunia – odpowiedział żartem Zbigniew Fiderewicz, zastępca prezydenta miasta.

Ryszard Matusiak, red.

RC OLSZTYN

NIESPODZIANKA DLA SZPITALA

Pieniądze zebrane podczas tegorocznej majówki lotniczej klub przekazał w tym roku Wojewódzkiemu Szpitalowi Rehabilitacyjnemu w Górowie Iławeckim.

25 czerwca członkowie RC Olsztyn przyjechali do szpitala. Oprowadziła ich po nim dyrektorka Danuta Kunicka, opowiadając historię budowy i modernizacji placówki oraz budowy ze stanu kompletnej ruiny Centrum Barka – ośrodka prowadzącego warsztaty terapii zajęciowej.

Głównym punktem programu było jednak przekazanie kwoty 7 860 zł.

– Nasz szpital ma w wyposażeniu już dużo nowoczesnego sprzętu, ale każde dodatkowe wsparcie finansowe pozwala nam pozyskiwać kolejne urządzenia. Nad zakupem kardiomonitora zastanawialiśmy się już od jakiegoś czasu. Okazało się, że rotarianie to nasze marzenie spełnili – mówiła lokalnej prasie Danuta Kunicka.

Marek Turkowski



Zdjęcia: archiwa klubów

Seminarium RYLA w Berlinie

ANDRZEJ LUDEK, PDG

W ostatni weekend czerwca do Berlina zjechało 75 młodych ludzi, po 25 z Francji, Niemiec i Polski, na szóste seminarium RYLA – Europejski Parlament Młodzieży Krajów Sąsiadujących.

O samym Parlamencie i poprzednich seminariach pisaliśmy już na łamach „Rotarianina”. Językiem tegorocznych obrad był niemiecki, a impreza trwała od 24 do 28 czerwca. Sfinansowano ją ze środków dystryktów z 3 krajów, środków własnych uczestników, Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży, Allianz SE oraz Fundacji Possehl z Lubeki.

Młodzież spędziła kilka dni, poznając na wykładach zagadnienia współpracy europejskiej, słuchając wystąpień wybitnych dyplomatów, dyskutując na warsztatach m.in.

o problemach imigrantów i współpracy międzynarodowej. Przyjęto też rezolucję Europejskiego Parlamentu Młodzieży Krajów Sąsiadujących, w której młodzież apeluje o solidarność z tymi, którzy znoszą wypędzenia, ucieczki i wojny, prosi rządzących o wsparcie w dalszym rozwoju stosunków dwu- i trójstronnych.

Końcowym akcentem był wyjazd do Brandenburga. Tam reprezentacja parlamentu wystąpiła na konferencji dystryktu 1940, a młodzi uczestnicy parlamentu Kai Klimenko i Marta Wrzos-Domoradzka zdali relację z seminarium oraz zaprezentowali swoją rezolucję. Kolejne spotkanie Parlamentu odbędzie się w przyszłym roku w dniach 24–28 sierpnia w Warszawie. □



Marta Wrzos-Domoradzka

24 lata, studentka kierunku masterskiego Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą

Dla mnie RYLA, czyli Rotary Youth Leadership Award, to cztery dni spędzone w innym świecie, gdzie nie istnieją uprzedzenia, pełnym tolerancji i osób, które nie mogą się doczekać, by zdobywać wiedzę. To dni, w których spotyka się starych przyjaciół i zawiera nowe znajomości.

Również tegoroczna RYLA w Berlinie nie zawiodła mnie. Byli odpowiednio dobrani referenci, starannie dopasowany plan dnia oraz dające energię posiłki. Oprócz tego rozmowy z resztą grupy, które uświadamiały nam, jak bardzo, mimo dzielących nas odległości i różnic kulturowych, jesteśmy podobni. To były znowu dni pełne wrażeń i wzbogacające. Serdecznie za nie dziękuję.



Kai Klimenko

20 lat, student International Business Administration na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą

Świadomi, że to właśnie my będziemy budować przyszłość nie tylko w naszych krajach, ale także w Europie, mamy obowiązek działać. Dzięki takim spotkaniom jak to w Berlinie uczymy się, co młodzież może zmienić. Mamy wielkie szczęście, że żyjemy w tych czasach w naszych krajach. Nie znamy ani wojny, ani głodu. Spotkanie w Berlinie jednak przypomniało nam, że czasami nawet w naszym najbliższym otoczeniu sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Atmosfera była jak zwykle wspaniała. Spotykamy się jako koledzy bez uprzedzeń, pełni tolerancji i chęci do współpracy. Dzięki temu już dzisiaj budujemy przyszłość Europy.



Olga Lévesque

20 lat, studentka z Lyonu

Już od dwóch lat uczestniczę w Parlamencie. Jestem zdeklarowaną Europejką. Podoba mi się, że corocznie spotyka się prawie 100 osób z kilku krajów Europy, żeby porozmawiać o ważnych sprawach dotyczących naszej przyszłości. Wysłuchaliśmy wykładów, które otworzyły nam oczy na wiele spraw. Dużo się nauczyłam. Ale najważniejsze dla mnie jest, że spotkałam tylu mądrych i wspaniałych ludzi.

WZBOGAĆ SWOJE ROTARIAŃSKIE DOŚWIADCZENIE

12 SPOSOBÓW NA LEPSZĄ SŁUŻBĘ



**Czerp frajdę z bycia w Rotary.
Oto kilka odpowiedzi, jak to zrobić:**



FOT. ROTARY INTERNATIONAL

- 1** Zainteresuj się Rotary Global Rewards. To nasz najnowszy program “lojalnościowy” – członkowie Rotary na całym świecie otrzymują zniżki na produkty i usługi: podróże, hotele, wynajem samochodów, także w restauracjach i na imprezach kulturalnych. Szczegóły programu na www.rotary.org/myrotary – tam kliknij na Member Center.
- 2** Zastanów się nad tym, czego potrzebuje Twoja najbliższa lokalna społeczność, pomyśl, jak mogliście jej pomóc, a potem opowiedz w klubie o swoim pomysśle. Jest duża szansa, że zostanie zrealizowany!
- 3** Sprawdź, jak składać wnioski o granty Rotary Foundation. To nie jest trudne, a możesz zdobyć pieniądze na realizację wielkiego projektu. Zajrzyj na www.rotary.org/grants.

PROGRAMY DLA MŁODYCH

ROTARACT

To kluby dla młodych ludzi w wieku 18–30 lat. Służą wymianę idei, planowaniu akcji i projektów, zawiązywaniu przyjaźni. Rotaract jest globalną siecią młodych, którzy chcą zmieniać świat poprzez swoje projekty charytatywne, zabawę, współpracę, ale też rozwój zawodowy i kształcenie zdolności przywódczych. Skierowany zwłaszcza do studentów i ludzi zaczynających karierę zawodową.

INTERACT

To kluby dla osób w wieku 12–18 lat. Mogą funkcjonować w gimnazjach i szkołach średnich, ale też poza nimi. Interactorzy prowadzą lokalne i międzynarodowe projekty charytatywne, realizowane we współpracy z klubem Rotary, który się nimi opiekuje. Członkowie klubu zdobywają dzięki temu umiejętności organizacyjne, przywódcze, a także uczą się empatii i pracy w grupie.

ROTARIAŃSKA WYMIANA MŁODZIEŻY

Program ten daje możliwość nauki za granicą uczniom szkół średnich w wieku 15–19 lat. Uczniowie wyjeżdżają na stypendium, które trwa – w zależności od ustaleń – od kilku tygodni do całego roku szkolnego. Stypendium w całości sponsoruje klub Rotary.

RYLA

RYLA jest skrótem od Rotary Youth Leadership Awards. Jest to program rozwijania zdolności przywódczych skierowany do młodych ludzi (od licealistów po osoby pracujące). Zazwyczaj seminaria RYLA są organizowane przez dystrykty. Uczestnicy uczą się, jak wykorzystywać umiejętności zawodowe i cechy osobowości, by służyć swojej społeczności.

STYPENDIA POKOJOWE ROTARY

Co roku Rotary zaprasza najzdolniejszych młodych ludzi do kształcenia się w naszych **Centrach Pokojowych Rotary**. Stypendyści są później pracownikami administracji państwowych, wojska, publicznych instytucji prawnych, a także takich organizacji jak ONZ czy Bank Światowy. Stypendium pokrywa koszty nauki, czesnego, zakwaterowania, transportu, stażu i innych wydatków związanych z nauką. Więcej na: www.rotary.org/peace-fellowships.

Kluby i dystrykty mogą powoływać **własne stypendia**, opłacając je z grantu dystryktalnego lub globalnego (w tym przypadku mogą to być np. studia podyplomowe na kierunkach związanych z obszarami działania Rotary).



4

Czy znasz świetnego młodego człowieka? Zachęć go do wstąpienia do **Interactu** lub **Rotaractu**. A może skorzysta z **programów RYLA** lub z **wymiany młodzieżowej**? To wspaniałe przygody dla młodych.

5

Zaprzyjaźnij się z innymi klubami podczas służbowego wyjazdu lub urlopu. Możesz przyjść na spotkanie dowolnego klubu Rotary na całym świecie. Na www.rotary.org jest wyszukiwarka „Club Finder” oraz aplikacja „Club Locator”.

6

Sprawdź się w roli lidera. Kluby bardzo ich potrzebują. Wystarczy zrobić pierwszy krok i zapytać, w czym możesz pomóc w klubie. Na pewno znajdzie się zajęcie.



7 Wybierz się na międzynarodową konwencję do Seulu. Spotkanie ze światowymi liderami, aktywistami i rotarianami z całego świata jest bardzo inspirujące. Nic lepiej nie pokazuje zasięgu i rozmachu Rotary jak międzynarodowa konwencja. Szczegóły na www.riconvention.org.

8 Zaangażuj się w program **likwidacji polio**, to zadanie, w którym Rotary odgrywa swoją historyczną rolę. Dowiedz się, jak można wesprzeć program: www.endpolionow.org.

9 Korzystaj z zasobów **Rotary Brand Center** (www.rotary.org/brandcenter). Dzięki nim stworzysz ładniejsze maile, ulotki, strony internetowe.

10 Poszukaj bractw rotariańskich i poznaj ludzi, którzy mają takie samo hobby jak ty. A może wolisz Rotarian Action Group – to międzynarodowe grupy, zainteresowane tym samym obszarem działań charytatywnych, wymieniające się pomysłami.

11 Polub Rotary w mediach społecznościowych. Mamy profile na Facebooku, Twitterze, LinkedIn, Instagramie, Pinterescie, Flickr. Więcej informacji: www.rotary.org/socialnetworking.

12 Wspieraj Rotary Foundation. Drobne wpłaty rotarian składają się na miliony dolarów, które potem przeznaczone są na nasze projekty humanitarne: www.rotary.org/give.

ROTARY I POLIO

Do tej pory Rotary przeznaczyło na walkę z wirusem ponad 1,4 miliarda USD plus wiele godzin pracy wolontariuszy rotariańskich, którzy zaszczepili ponad dwa miliardy dzieci w 122 krajach. Obecnie aż do 2018 r. staramy się zebrać co roku 35 milionów USD, które fundacja Billa i Melindy Gatesów uzupełnia swoimi pieniędzmi w stosunku 2:1 (do naszych 35 mln dopłaca 70). Więcej na www.endpolionow.org



ROTARY BRAND CENTER

Narzędzia zgromadzone w Brand Center pomagają rotarianom tworzyć materiały graficzne (ulotki, strony internetowe itp.), które będą estetyczne, spójne i rozpoznawalne jako rotariańskie dla wszystkich działań klubów i dystryktów. Spójność graficzna jest bardzo ważna dla wizerunku Rotary w skali światowej. Odwiedź Rotary Brand Center: www.rotary.org/brandcenter. Po zalogowaniu:

- 1** Otrzymasz dostęp do logotypów Rotary, Rotary Foundation, Rotaractu i Interactu.
- 2** Stworzysz logo swojego klubu lub dystryktu.
- 3** Znajdziesz poradniki graficzne.
- 4** Stworzysz własny szablon, np. ulotki klubowej.
- 5** Ściągniesz szablony klubowego newslettera, prezentacji, papieru firmowego.

DLACZEGO JESTEŚ W ROTARY?

*Zapytaliśmy rotarian z całego świata, co sprawiło,
że dołączyli do klubu i są w nim do dziś.*



Wstąpiłam do Rotary, żeby być częścią projektów humanitarnych. Zostałam, ponieważ cieszy mnie radość na twarzach ludzi, którym pomagamy.

CHIBUZO HILARY ASOGWA

RC Eku, Nigeria

Oboje z żoną jesteśmy niepełnosprawni. Wiedzieliśmy, że nasi przyjaciele rotarianie będą nas postrzegać jako ludzi, a nie jako niepełnosprawnych i że tu będziemy mogli robić coś dla innych. I tak jest już od ponad 10 lat.

DAVID SHAW

RC Thornton-Cleveleys, Anglia

Chciałam zrobić coś dobrego dla mojej okolicy. Mój ojciec był rotarianinem, więc miałam dużą wiedzę. To było dziewięć lat temu. Myślę, że dziś w Rotary najwięcej znaczy dla mnie przyjaźń i to nie tylko z członkami mojego klubu, ale również z rotarianami z innych krajów, których poznałam.

ELIZABETH COHOE

RC Cataraqui-Kingston, Kanada

Dołączyłam do klubu, by działać charytatywnie. Działam i dlatego w nim jestem.

HEATHER R. KLEIN

RC Alleghany County, USA

W 2005 r. zaangażowałam się w projekt naprawy zniszczeń po tsunami na Sri Lance. Przy tej okazji po raz pierwszy w życiu spotkałam rotarian. Byłam pod wrażeniem ich zaangażowania. Po powrocie do Szwecji odszukałam najbliższy klub i zgłosiłam się do niego.

NICHOLAS THOMPSON

RC Stockholm International, Szwecja

Nowi znajomi, podróże, rozwój osobisty – tego szukałam w Rotarackie. Po 10 latach przeniosłam się do Rotary. Czuję się związana z rodziną rotariańską, uważam, że spędzone w niej lata i udział w tak wielu projektach wywarł ważny wpływ na kształtowanie się mojego charakteru.

SAKET GADKARI

RC Thane Hills, Indie

Pewnego dnia usiadłem i zastanowiłem się, ile czasu poświęcam na rozmaite działania charytatywne. Uznałem, że znacznie bardziej efektywne będzie, jeśli ten czas przeznaczę na działanie w klubie zamiast na własną rękę. Wstąpiłem do klubu, aby służyć, dziś na równi ze służbą cenię sobie przyjaciół.

AUR BECK

RC Carbondale Breakfast, USA

Szczerze mówiąc, wstąpiłem dla kontaktów biznesowych. Teraz cenię znajomych i nasze działania charytatywne.

CRAIG HOWIE

RC Whitby Sunrise, Kanada

Wstąpiłam do Rotary, by pomagać najbardziej niejczym. Znalazłam tu radość i wielu dobrych znajomych.

NZE ANIZOR

RC Trans Amadi, Nigeria

Im więcej daję, tym więcej dostaję w zamian. Rozwój osobisty, świetni przyjaciele, radość robienia czegoś, co ma sens – Rotary sprawia, że chce mi się żyć.

RAEWYN KIRKMAN,

RC Waikato Sunrise, Nowa Zelandia

Rotary inspiruje mnie, by wciąż myśleć o potrzebach innych. Mój klub to okazja i do służby, i do zabawy.

SAYEED CHAUDHURY

RC Sonargaon Dhaka, Bangladesz

A jaka jest
twoja historia?
Podziel się nią:



membership.minute@rotary.org



facebook.com/rotary



twitter.com/rotary

CHCESZ O COŚ ZAPYTAĆ?

Możesz do nas napisać albo zadzwonić. Pracownicy Rotary odbiorą twój telefon w godz. 8.30–17.00 czasu centralnego (6 godzin do przodu w stosunku do polskiego czasu). Albo napisz maila. Wszystkie dane obok.

Rotary International i The Rotary Foundation

One Rotary Center
1560 Sherman Ave.
Evanston, IL 60201 USA
Tel.: 847-866-3000
Połączenie bezpłatne: 866-976-8279
E-mail: RotarySupportCenter@rotary.org
Fax: 847-328-4101



NIEZAPOMNIANA PRZYGODA

Brazylijka, Rosjanka, Azerbejdżanka, Włoch, Amerykanin i Kanadyjczyk – ta szóstka młodych przedstawicieli świata odwiedziła Polskę w maju tego roku.

Byli to uczestnicy Poland Trip – wycieczki, podczas której zwiedzają Polskę wzdłuż i wszerz i poznają rotaractorów z całego kraju.

Uczestnicy Poland Trip w dwa tygodnie odwiedzili siedem miast: Warszawę, Olsztyn, Trójmiasto, Łódź, Poznań, Wrocław i Kraków. W każdym z nich miejscowy Rotaract przygotowywał dla nich wiele atrakcji wymagających kreatywności, zaangażowania i interakcji z mieszkańcami.

W czasie trwania Poland Trip polscy rotaractorzy goszczą obcokrajowców we własnych domach, by przybliżyć im naszą codzienność, styl życia i polską gościnność. Goście próbują tradycyjnej polskiej kuchni, uczą się prostych zwrotów w języku polskim, pogłębiają wiedzę na temat naszej historii.

W przyjemny sposób odbywa się popularyzacja polskiej kultury, wymiana doświadczeń i budowa wspólnoty rotaractorskiej.



Szóstka młodych rotaractorów przez dwa tygodnie zwiedzała Polskę

POLSKO-UKRAIŃSKIE PRACE PLASTYCZNE

RAC Kraków-Wawel razem z RAC Ivano-Frankovsk z Ukrainy przeprowadził drugą edycję projektu „Kids Helping Kids”. Kluby zorganizowały konkursy plastyczne w domach dziecka w swojej okolicy. RAC Kraków Wawel wybrał placówkę w Miękinii. Rotaractorzy poprosili dzieci, by poprzez swoje prace pokazały rówieśnikom z Ukrainy, czym jest Polska. W tym samym czasie dzieci z Ukrainy przygotowywały prace plastyczne przekazujące nam wiedzę o Ukrainie.

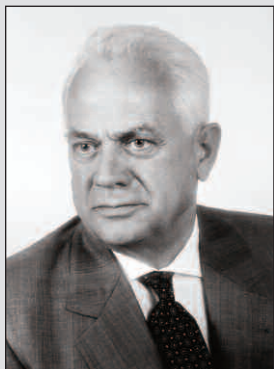
Przez dwa dni dzieci wraz z rotaractorami malowały, kleiły, zdobiły. Ostatnim etapem była wymiana dzieł. Z Ukrainy przyjechały obrazki oraz motanki, czyli lalki-amulety robione ze skręconych sznurków i materiałów. Trafiły oczywiście do rąk dzieci z Miękinii.

– Głównym celem akcji jest pokazanie dzieciom z domów dziecka, że one też



mogą dać coś innym. Warsztaty wiele nas nauczyły i zarówno dzieci, jak i my doskonale się przy nich bawiliśmy – uważa rotaractorka Ania Grzywacz.

Dzieci z Miękinii dostały trudne zadanie: poprzez prace plastyczne wyrazić, czym jest Polska



JANUSZ SUSZCZYŃSKI

(1937–2015)

Brak przyjaciela odczuwamy najdotkliwiej, gdy odchodzi od nas na zawsze w nowy, nieznan nam świat. Wieści smutne, uderzające w nas nagle, często bez ostrzeżenia, rozchodzą się błyskawicznie. Trafiają nas niespodziewanie i ranią głęboko. Tak też było w te majowe dni 2015 r., gdy odszedł nasz kolega Janusz Suszczyński, współzałożyciel RC Kraków Wawel.

Pożegnaliśmy go tłumnie 27 maja na krakowskim Cmentarzu Batowickim. Uroczystość pogrzebowa skłania szczególnie do głębokich wspomnień, wracają obrazy jak stop-klatki z filmu życia.

Janusz służył nam swoją osobą jako rotarianin najwyższej próby. Prowadził klub jako prezydent w latach 2005/2006. Przez sześć kadencji przewodniczył pracom komisji członkowskiej. Jego wystąpienia w czasie burzliwych dyskusji w klubie przynosiły uspokojenie i nadawały prawidłowy kierunek rozwiązania problemów czy też podjęcia decyzji.

Przede wszystkim był niezwykle koleżeński, pomocny i radosny w tym, co robił, śmiało mogliśmy mówić „dusza-człowiek”. Janusz był pomysłodawcą i współrealizatorem sztabowego programu klubowego – pomocy dla młodzieży z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Miękini k. Krzeszowic. W placówce tej przebywają dzieci i młodzież pozbawione częściowo lub całkowicie opieki rodzicielskiej. Stara-

my się przez cały rok uatrakcyjnić im pobyt i pomóc w życiu codziennym. Organizujemy wspólne spotkania wigilijne, pomagamy w organizacji świąt Bożego Narodzenia, letnich wycieczek do Parku Kultury i Rozrywki w Chorzowie, corocznych szczepień, w zakupie sprzętu gospodarstwa domowego. Coroczne tygodniowe zimowisko w Białce Tatrzańskiej, gdzie wszyscy jeżdżą na nartach pod okiem instruktorów, czy dwutygodniowe wakacje w Zawoi to chwile dla tej młodzieży szczególne. Mogą poczuć się w pełni wolni, bez piętna sieroty.

Janusz był wyśmienitym narciarzem i jako członek ISFR (International Skiing Fellowship of Rotarians) godnie reprezentował nasz dystrykt na rotariańskich mistrzostwach świata w Madonna di Campiglio, San Candido czy Corvara. Zawsze plasował się w czołówce w swojej kategorii wiekowej.

W imieniu macierzystego klubu, a także władz dystryktu pożegnał go w ostatniej drodze PGD Janusz Potępa, a rotarianie oddali mu hołd swą obecnością i modlitwą. Dzięki inicjatywie rodziny Janusza (i zapewne za Jego pełną akceptacją) w miejsce kwiatów zebrano 5700 zł, przeznaczając je na pomoc dla placówki w Miękini. To był, Januszu, Twój ostatni rotariański program.

Dziękujemy Ci za wszystko, Przyjacielu, taki zostaniesz w naszej pamięci.

Przyjaciele z RC Kraków Wawel

ROTARIANIN

Adres redakcji

Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków
tel. 071 783 24 41
faks 071 794 49 53
redakcja@rotarianin.pl

Redaktor naczelny

Janusz Klinowski
**Zastępca redaktora
naczelnego**
Piotr Pajdowski

Redaktor prowadząca

Katarzyna Wachowiak
redakcja@rotarianin.pl

Rada Doradcza

Barbara Pawlisz – gubernator
dystryktu
PDG Andrzej Łudek
PDG Alojzy Leszek Gzella,
PDG Tadeusz Pluźniński
Małgorzata Grodzka
Janusz Klinowski
Maciej K. Mazur

Stali współpracownicy

Jerzy M. Korczyński
Waldemar Piasecki
Zbigniew Miazga

Korekta

Zofia Bronicka-Wyrwas

Skład i łamanie

Anna Bialek,
Michał Bykowski

Fotoedycja i design

Anna Mazur,
Agata Zdziarska

Fot. okładki

Piotr Pajdowski

Repro i druk

Techgraf, Łańcut



Oficyna Wydawnicza MAZUR sp. z o.o.
Byków, ul. Przemysłowa 1
55-095 Mirków



Prezes zarządu

Maciej K. Mazur

Dyrektor artystyczna

Beata Tomczak

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i redagowania nadsyłanych tekstów oraz niepublikowania niezamówionych tekstów publicystycznych.

KONWENCJA ROTARY INTERNATIONAL

**SEUL
KOREA
28 V – 1 VI 2016**

www.riconvention.org

